



JEDLI własną śmierć

"WARS" STORY

Czy grozi ci zawał?

Tbiliso, urzekło mnie urodą swą...



Kolejne spotkanie G. Ford - A. Gromyko

W sobotę odbyła się w Białym Domu jeszcze jedna rozmowa prezydenta USA, Geralda Forda z ministrem spraw zagranicznych ZSRR, Andriejem Gromyką. Kontynuowano wymianę poglądów na sprawy będące przedmiotem wzajemnego zainteresowania ZSRR i USA. Po spotkaniu z prezydentem G. Fordem minister spraw zagranicznych ZSRR odleciał z Waszyngtonu do Nowego Jorku.

Plenum KŁ PZPR

W poniedziałek, 23 września br. odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Temat Plenum: „Kierunki ideowego i organizacyjnego działania łódzkiej organizacji partyjnej”. Początek posiedzenia o godz. 9.

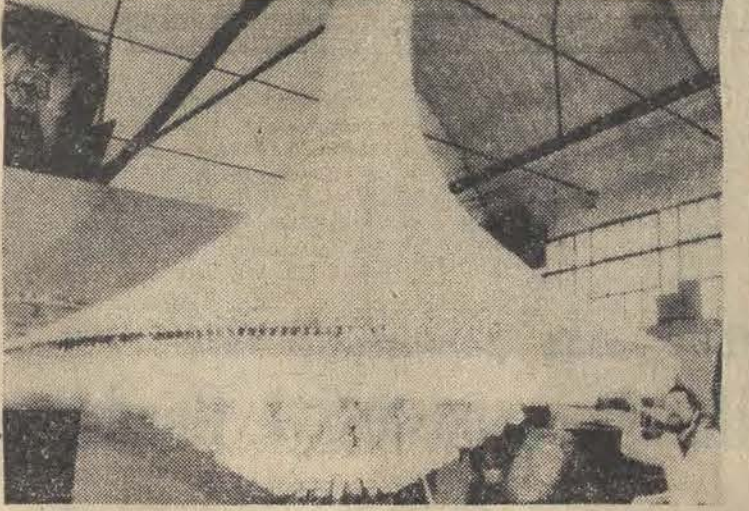
Wyd. A Łódź, niedziela i poniedziałek Cena 1 złoty
Rok XXX 22 i 23 września 1974 roku Nr 224 (8024)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Dziś - Poznań - „Takon 74”

▲ Wielkie targi artykułów konsumpcyjnych ▲ Oferta 3 tysięcy wystawców ▲ Konferencja min. K. Olszewskiego (Obsługa własna)

5 - tonowy żyrandol



Włoski artysta Pietro Conti zaprojektował olbrzymi żyrandol kryształowy dla świątyni Kota Kinabalu w Indonezji. Żyrandol waży 5 ton i składa się z 15.000 fragmentów oraz 900 żarówek. Na zdjęciu: P. Conti i jego asystent podczas prac wykonawczych. CAF - UPI - telefot

Po raz 45 otwiera dziś, swe podwoje Poznańskie Targi Międzynarodowe. Przeprowadzone w zeszłym roku innowacje w strukturze targów, w pełni się przyjęły. Po raz pierwszy eksponowano i kontraktowano towary w nowym układzie organizacyjnym, z podziałem na targi techniczne - inwestycyjne oraz „Takon” - targi artykułów konsumpcyjnych. Stworzono tym samym zgodnie z tendencjami światowymi lepsze warunki dla bogatszej prezentacji artykułów obu grup. W tradycyjnym uniwersalnym układzie atrakcyjnych ofert z braku powierzchni, zepchniętych na margines.

Ubiegłoroczne targi „Takon” jakkolwiek były imprezą inauguracyjną zdobyły sobie od razu uznanie zagranicznych sfer handlowych. Wzięło w nich udział 1.500 firm z 35 krajów. Dobre wyniki pierwszej imprezy przyczyniły się do dalszego zwiększenia zainteresowania wystawców zagranicznych poznańskimi Targami Jesiennymi, czego wyrazem jest aktualna jeszcze bogatsza i ciekawsza ekspozycja. Zgłoszono na nią 1.800 firm, a powierzchnia targowa zwiększona została o 16.000 m kw. W tegorocznym wyspecjalizowanym jesiennym spotkaniu handlowym świata w Poznaniu zastosowano dalsze istotne innowacje. W sposób kompleksowy potraktowano trzy ogromne dziedziny związane z artykułami konsumpcyjnymi oraz maszynami i urządzeniami do ich produkcji. Na ekspozycji „Intermasz” rozszerzono zakres targów poświęconych maszynom dla przemysłu lekkiego, spożywczego, rolnictwa i leśnictwa. Podobnie jak przed rokiem uzupełnieniem ekspozycji artykułów konsumpcyjnych są targi opakowań - „Tarpopak”. Począwszy od tego roku (Dalszy ciąg na str. 2)

Inauguracja roku kulturalnego i nowego sezonu artystycznego

- Spotkanie w KŁ PZPR
- Odnaczenia dla twórców i działaczy kultury

Dzień wczorajszy potraktowano w całym kraju, jako inaugurację sezonu kulturalnego. W naszym mieście nowy rok kulturalno-oświatowy i sezon artystyczny będzie przebiegał pod znakiem intensywnej realizacji uchwał czerwowego Plenum KŁ PZPR, poświęconego właśnie sprawom kultury. Będzie to rok - jak można sądzić - wyjątkowo korzystny. Regulacja plac w pionie kultury stwarza szansę na uregulowanie wielu spraw, m. in. kadrowych, które są szczególnie istotne, zwłaszcza w pracy aparatu upowszechnieniowego, ale dotyczy przecież również „zawodowych” środowisk kulturalnych.

W Łodzi dzień inauguracji rozpoczął się uroczystym - w formie, ale i roboczym - w trzech spotkaniach twórców i działaczy kultury w KŁ PZPR. Gospodarz tego spotkania - I sekretarz KŁ PZPR B. Koperski, podziękował zebranym - przedstawicielom środowiska kultury w naszym mieście - za istotny wkład jaki wnieśli w ostatnich latach w tworzeniu atmosfery sprzyjającej unowocześnianiu naszego życia.

Podczas spotkania nie było mowy wyłącznie o sprawach kultury. Z tonu wypowiedzi wynika, iż przekonanie o integralnych związkach kultury i szerzej - ideologii, ze sprawami bytu i produkcji, stale się coraz powszechniejsze. Na korzystny klimat - zarówno w środowiskach kulturalnych, jak i gospodarczych, napotyka realizacja programu „Sołusz świata pracy z kulturą i sztuką”. O sprawach tych, a także o problemach poszczególnych stowarzyszeń twórczych i instytucji kulturalnych, mówili m. in.: J. Wawrzak, E. Nizioł, W. Garboliński, R. Sobolewski, B. Madey, W. Budzyński, P. Szepeński, J. Zdrojewski i Z. Józefowicz.

Oficjalne otwarcie roku kulturalnego i sezonu artystycznego w naszym mieście odbyło się wczoraj w ŁDK. Uczestniczyli w nim przedstawiciele władz partyjnych i (Dalszy ciąg na str. 2)

CO DZIEŃ NIESTIE

W 265 dniu roku słońce wzeszło o godz. 5.21, zajdzie zaś o 17.36.

kniętny obchodzą

DZIŚ: Tomasz, Maurycy, Prosimir
JUTRO: Tekla, Bogusław, Boguchwała
Dyktany synoptyki

przewiduje dla Łodzi i województwa następująca pogoda: zachmurzenie małe w godzinach popołudniowych od zachodu wzrasta do dużego. Miejscami możliwe niewielkie opady. Temperatura maksymalna w dzień plus 18 st. C. Wiatry stałe i umiarkowane z kierunków pld. i pld-zach.

Jutro okresami możliwe opady. Nieco chłodniej. Ciśnienie o godz. 20 - 751,4 mm.

Ważniejsza rocznica

1940 - Zm. M. Kafka, poeta ludowy, bojownik o polskość Mazur
1952 - Uruchomienie jednej z największych cementowni w Wierzbicy.

Taka sobie myśli

Dzień spędzony na próbnictwie męczy tak jak bezsenność noc.

Uśmiechnij się



Co to za szkoła! Nauczyciel nie wie, bo o wszystkim pyta uczniów, a uczniowie też nie wiedzą!...

TYGODNIA • TYGODNIA

TYGODNIA • TYGODNIA

Mimo sprzeciwu przedstawicieli Turcji, Zgromadzenie Ogólne zgodziło się włączyć sprawę Cypru do swego bogatego, obejmującego ponad sto punktów, programu obrad. Zwyciężyła argumentacja przedstawicieli wyspy Rodosida, bo problem jest niezwykle pilny, gdyż 226 tys. Cypryotów pochodzenia greckiego, uchodźców z terenów zajętych przez Turków, pozostaje bez dachu nad głową, a zbliża się pora deszczowa i ludzie ci za kilkanaście dni mogą znaleźć się w tragicznej sytuacji. Także wzmiana jeńców posuwa się powoli - jest ich po obu stronach ponad 4 tysiące, zaś do swych domów powróciło zaledwie osiemset, choroby i ranni. Reszta przebywa wciąż w obozach.

Nie czekając na debatę ONZ i ewentualne decyzje „parlamentu świata”, zainteresowane strony prowadzą ożywioną działalność dyplomatyczną. Arcybiskup Makarios odwiedził Algierię i Egipt, w jego planach jest także podróż do Jugosławii oraz wyjazd do Nowego Jorku na

sesję. Jak nietrudno się domyślić, zabiega on o poparcie dla utrzymania integralności terytorialnej Cypru, jego bezpieczeństwa dla polityki niezaangażowania, która dominowała przez okres niepodległego bytu. Wysłannicy arcybiskupa składają wizyty w innych państwach Trzeciego Świata, gdyż ten wytrwały polityk zdaje sobie sprawę z roli, jaką grupa państw niezaangażowanych odegra podczas debaty i, co ważniejsze, w trakcie głosowania nad rezolucją podjętą na zakończenie.

Także przedstawiciele Turcji nie zaspiają grzeszek w popiele i podejmują akcje dyplomatyczne mające na celu pozyskanie sojuszników dla swego stanowiska i usprawiedliwienia podjętych ostatnich kroków militarnych.

Bez względu na rezultaty tych zabiegów najważniejsze jest jedno - pozostawienie Cypryotów w spokoju, pozwolić im żyć w swym kraju bez żadnej ingerencji z zewnątrz, rozwiązywać trudne, ale własne problemy zgodnie z konstytucją, z wolą ogromnej większości obywateli. Bez tego nie może być mowy o należytych rozwiązaniach problemu Cypru, o pokój na tej pięknej śródziemnomorskiej wyspie.

NIE MNIEJ złożonym problemem, należałoby powiedzieć bardziej skomplikowanym, jest kwestia palestyńska, która trafi także wkrótce na forum ONZ. Świat, w wyniku obrad XII sesji Palestyńskiej Rady Narodowej, ma nieco inny punkt wyjścia do dyskusji, gdyż właśnie na owej sesji postanowiono pojąć na rozwiązanie odrzucone do niedawna kategorycznie. Mam tu na myśli zgodę na utworzenie państwa na terenie Cisjordanii i Gazy.

Dotychczas trzymało się zasady - wszystko albo nic. Dopiero Ludowo-De-

mokratyczny Front Wyzolenia Palestyny, organizacja działająca pod przewodnictwem Jassera Arafata, zdecydował się przyjąć i zabiegać o realizację rozwiązania kompromisowego. Dało to już pewne rezultaty, gdyż inne organizacje palestyńskie, nie bez oporu zresztą, zgodziły się z tą koncepcją, co umożliwiło sesji przyjęcie rezolucji utrzymanej w tym duchu.

Oczywiście nie oznacza to rezygnacji z celu perspektywicznego, to znaczy odbudowy państwa palestyńskiego w jego historycznych granicach. Wiadomo jednak, iż w tej chwili nie jest to możliwe, że jest to wizja której urzeczywistnienie nastąpi dopiero wówczas, gdy nastąpi całkowity upadek syjonizmu, gdy Arabowie i Żydzi będą mogli żyć ze sobą w jednym państwie, wyzbywszy się waśni i uprzedzeń. Palestyńczycy wiedzą, jak długa i trudna jest droga do tego celu.

Póki co mają do pokonania inną przeszkodę - król Jordanii rości sobie pretensje do reprezentowania tych Palestyńczyków, którzy zamieszkują w jego królestwie. Kompetencjom organizacji palestyńskiej pozostawiając tych, którzy mieszkają w innych państwach arabskich Stanowisko nie do przyjęcia dla OWP. Nie jest to przy tym zagadnienie teoretyczne, lecz praktyczne, ponieważ liczy się należy z rzywnym zwolaniem konferencji poświęconej politycznym kwestiom Bliskiego Wschodu, podczas której nie może być wątpliwości w czym imieniu zabiera się głos, kogo reprezentuje.

Skoro już mówimy o Palestyńczykach, warto powrócić na krótko do problemu terroryzmu. Głównym echem w prasie, szczególnie amerykańskiej, odbijały się akcje palestyńskie i stał niezbyt zorientowani w całości zagadnienia ludzie kojarzyli terrorizm z Palestyńczykami, w najlepszym razie z niektórymi organiza-

cjami, jak np. Czarny Wrzesień. A jak to widzi Jaser Arafat, niezwykle popularny, cieszący się ogromnym autorytetem przywódca? W jednym z wywiadów powiedział on:

„Jeżeli chcemy mówić o tym co potocznie nazywa się terroryzmem, trzeba przede wszystkim przypomnieć fakty. Jesteśmy przeciw terroryzmowi. Prawdziwymi terrorystami są syjonści. To, co się dzieje teraz w naszych obozach, jest nieczym innym, jak właśnie nowa odmiana faszystowskiego terronu. Wyszadzenie w powietrze domów na terenach okupowanych, jest także jednym z przykładów syjonistycznego terroryzmu. Mogę podać, że izraelscy okupanci wysadzili do tej chwili 49 tys. domów stanowiących własność Palestyńczyków. Dla naszego narodu, żyjącego pod panowaniem syjonistycznego terronu, organizowane są obozy koncentracyjne.

Przypomnę zbrodnicze morderstwa naszych działaczy, także kobiet, dokonane przez izraelskich terrorystów w ubiegłym roku w Bejrucie. Terrorysty w Tel Awiwie w sposób bezczelny chętni się tą zbrodnią.

Trudno też nie wspomnieć o mordowaniu naszych przedstawicieli zagranicznych: Mahmud AlHamszary i współpracujący z nami Algierczyk Bodja - zabici we Francji, Uail Zetter w Rzymie, Boszki w Norwegii, Abu Alheir na Cyprze. A mordowanie więźniów w więzieniach izraelskich? Światowa opinia publiczna powinna również wiedzieć, że z izraelskich samolotów zrzucają się na tereny obozów uchodźców, śmiercionośne miny w postaci zabawek dla dzieci. Czy to właśnie nie jest prawdziwym terroryzmem?

Trudno nie przyznać racji tym stwierdzeniom.

HENRYK WALENDA

Dziś - Poznań - „Takon 74”

(Dokończenie ze str. 1)

Ku targi te będą organizowane od dwa lata i przepłacone z inną imprezą specjalistyczną poświęconą obrotowi maszynami poligraficznymi.

Targi artykułów konsumpcyjnych „Takon” potrwa w Poznaniu 8 dni — od dziś do 29 września. W układzie branżowym umożliwiający porównania, wybór, orientację i decyzję, będą przez ten okres zawierane umowy między trzema tysiącami wystawców z kraju i z zagranicy. Istotny zamierza kupić lub sprzedać znaczne partie towarów w branżach rolno-spożywczych, przemysłu lekiego, chemii gospodarczej, mebli, artykułów powszechnego użytku: papierniczych, elektrycznych, elektronicznych, fotooptycznych i innych.

Podczas gdy na całym rozległym terenie targowym liczącym tym razem 85 tys. m kw. trwały ostatnie prace przygotowawcze do rozpoczęcia niedzielnego nierozdzielnej gęsi targowych, dziennikarze otrzymali z pierwszej ręki charakterystykę aktualnej działalności polskiego handlu zagranicznego. Wczoraj po południu z dziennikarzami akredytowanymi na targach spotkał się wiceprezes Rady Ministrów, minister handlu zagranicznego, i gospodarki krajowej, Kazimierz Okazaki. W swym wystąpieniu szef resortu nakreślił sytuację w jakiej handel zagraniczny podejmuje coraz to nowe inicjatywy zmierzające do pełnego zintegrowania się z innymi gałęziami gospodarki.

W latach 1971-73 obroty handlu zagranicznego wzrosły średnio o 10,3 proc. rocznie (oznacza to podwojenie w stosunku do ubiegłego pięcioletnia). Mimo silnego zaangażowania się Polski w międzynarodowy podział pracy udział naszego kraju w handlu światowym wzrósł w tym okresie z 1,1 do 1,3 procent. Wskaź-

nik ten jest jeszcze znacząco niższy od udziału Polski w produkcji przemysłowej świata, która wynosi ok. 24 proc.

Rok bieżący jest okresem dalszego dynamicznego wzrostu obrotów handlowych Polski ze światem. W obrotach z krajami kapitalistycznymi nadal notuje się bardzo wysokie tempo wzrostu tak eksportu jak i importu.

Obroty artykułami konsumpcyjnymi odgrywa w polityce resortu handlu zagranicznego coraz większą rolę. I tak na przykład średnioroczne tempo wzrostu eksportu artykułów rolno-spożywczych w minionych 3 latach wyniosło 16 procent. Druga branża dominująca w obrotach „Takon” jest przemysł lekki. W 1973 roku artykuły tej branży stanowiły 21,2 procent eksportu wyrobów gotowych oraz 9,3 proc. całego polskiego eksportu.

Wzrost możliwości eksportowych i coraz atrakcyjniejsze oferty polskich branż artykułów konsumpcyjnych od bywa się przy znaczącym zaangażowaniu kredytów zagranicznych na modernizację tych przemysłów. Wydatki na import maszyn i urządzeń do produkcji artykułów konsumpcyjnych w całej minionej dekadzie wyniosły 2,965 mld zł dewizowych. W tym pięcioletniu już osiągnęły 7,659 mld zł dewizowych.

Te kredyty trzeba wywrócić do brzo — kontraktami eksportowymi, współpracą kooperacyjną i specjalizacją. Zasada „chcesz importować, więc najpierw wykaż się opłacalnym eksportem”, będzie więc tak jak w roku ubiegłym obowiązująca na Jesiennych Targach artykułów konsumpcyjnych.

MARYNA KRAJÓWNA

Po rozmowach w Kairze Wspólne stanowisko Egiptu, Syrii i OWP

W Kairze zakończyło się w sobotę posiedzenie przedstawicieli Egiptu, Syrii i Organizacji Wyzwolenia Palestyny. Po dwudniowych obradach ogłoszono wspólny komunikat stwierdzający, że rządy Egiptu, Syrii i Kierownictwo OWP postanowiły kontynuować odwołanie akcji do osiągnięcia celu, jakim jest wyzwolenie wszystkich terytoriów okupowanych i przyznanie narodowi palestyńskiemu praw narodowych. Ustalono, że wszelkie próby częściowych rozwiązań politycznych będą odrzucane. Opowiedziano się również za wzmocnieniem

Inauguracja roku kulturalnego i nowego sezonu artystycznego

(Dokończenie ze str. 1)

administracyjnych, z wiceprezidentką Rady Narodowej m. Łodzi — N. Gajową, wiceprezydentem m. Łodzi — J. Morawcem, kierownikiem Wydziału Propagandy KL PZPR — T. Lewandowskim; twórcy, pracownicy placówek kulturalnych, działacze kultury, młodzież.

O łódzkich problemach kulturalnych związanych m. in. z ciągłym dotkliwym brakiem odpowiedniej ilości placówek, w pełni przystosowanych do współczesnych wymagań, problemach kadrowych, a także o perspektywach kulturalnych Łodzi i regionu mówił z-ca dyrektora Wydziału Kultury Urzędu m. Łodzi — W. Ekiert.

Uroczysta inauguracja roku kulturalnego, start do nowych zadań, była okazją do uhonorowania ludzi zasłużonych na tym polu. Działaczom i twórcom przyznano wysokie odznaczenia. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski wyróżniono: O. J. Fochla, W. Garbolińskiego, T. Grygiela. Medalem 30-lecia Polski Ludowej: — I. Barańskiego, H. Bedryńska-Bołowicz, W. Bojkowa, K. Cybulskie-

Komunikat o wizycie delegacji KC KP Norwegii

W dniach od 17 do 31 bm. przebywała w Polsce na zaproszenie KC PZPR — delegacja KC Komunistycznej Partii Norwegii i jej przewodniczącym, deputowanym do norweskiego parlamentu — Reidarem Larsenem. Ogłoszony na zakończenie komunikat stwierdza m. in., że w czasie przeprowadzonych rozmów delegacja KP Norwegii wyraziła głębokie uznanie dla osiągnięć naszego kraju w budowie socjalizmu, pomysłowej realizacji przez cały naród programu rozwoju kraju uwzględniającego przez VI Zjazd PZPR oraz poparcie dla wkładu PRL do pokojowej polityki wspólnoty socjalistycznej i procesu odprężenia międzynarodowego. PZPR z uznaniem oceniła działalność KP Norwegii w kształceniu walki politycznej prowadzonej przez norweską klasę robotniczą.

Organy firmy Sauer dla Poznania

Aula poznańskiego uniwersytetu im. Adama Mickiewicza — jedna z najładniejszych sal koncertowych w Polsce — wyposażona zostanie w nowe organy. Wybuduje je znana w Europie, renomowana NRD-owska firma Sauer z Frankfurtu nad Odry. Będzie to 48-głosowe organy, trzyklawiaturowe, skonstruowane zgodnie z najnowszymi osiągnięciami techniki w tej dziedzinie.

Będzie to pierwszy tej klasy instrument muzyczny w kraju.

Woj. Kolumna Transportu Sanitarnego ponownie zwyciężyła we współzawodnictwie

W Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi, odbyła się wczoraj uroczystość wręczenia sztandaru przeszodnego Ministra Zdrowia i ZG ZZ Prac. Służby Zdrowia, za zajęcie I miejsca we współzawodnictwie krajowym, Wojewódzkiej Kolumnie Transportu Sanitarnego.

W uroczystości tej uczestniczył wiceminister zdrowia St. Marcinowski, II sekretarz KW PZPR L. Maźniak, wojewoda łódzki R. Malinowski, wiceprzewodniczący ZG ZZPSZ P. Wyszogrodzki, wicewojewoda łódzki K. Borecki, przedstawiciel Wydz. Administracyjnego KC PZPR E. Wójcik.

Przyjaźń sprawdza się co dzień Pracowali z nami...

— Przyjaźń nie zna granic — zapewnili nas przezwycięzcy Łódzkiego Kombinatów Budowy Domów — toteż przez ostatnie trzy tygodnie gościł w naszym przedsiębiorstwie 5-osobowa grupa niemieckich robotników z Fabryki Domów w Oelsnitz koło Karl-Marx-Stadt. Ich wizyta nie miała jednak charakteru kurtuazyjnego. Fachowcy z NRD pracowali razem z nami, wymieniając w praktyce, „na gorąco”, swoje uwagi, doświadczenia, opinie...

— Zaskoczyło mnie tempo pracy w łódzkim kombinacie — powiedział nam szef niemieckiej grupy, Lothar Weinkart — I, prawdę powiedziawszy trudno nam było przyśwoić sobie system pracy. Ten charakterystyczny, gorączkowy pośpiech, niezrozumiały dla nas początkowo — dyktują jednak plany produkcyjne. Nasze fabryki są niemal identyczne, ale łódzki kombinat wytwarza dwa razy więcej elementów budowlanych.

— A mnie zainteresowały łódzkie kontrasty — wtraca Claus Angel — pomiędzy nową Łodzią, wyrastającą tuż obok starej, Łódzki kombinat buduje np. Reikinie. Byliśmy wielokrotnie na tym wielkim placu budowy. Bardzo chciałbym przyjechać do Łodzi — na przy-

Epidemia cholery na Jawie

Indonezyjska służba zdrowia opublikowała komunikat informujący, że w ciągu pierwszych 3 miesięcy br. na zachodniej Jawie zmarło na cholere 676 osób. W rejonie tym zarejestrowano 3,261 chorych na cholere. Śretna najbardziej dotknięta chorobą jest Bandung.

Na Cyprze zakończono wymianę chorych i rannych jeńców wojennych

W sobotę, w hotelu „Ledra Palace”, położonym przy „zielonej linii” oddzielającej turecką i grecką część Nikozji, dokonano pod nadzorem przedstawicieli Międzynarodowego Czerwonego Krzyża drugiej wymiany chorych i rannych jeńców wojennych do niewoli podczas działań wojennych na Cyprze. Ogółem przekazano 153 jeńców: 42 Greków cypryjskich i 111 Turków cypryjskich. Zgodnie z porozumieniem osiągniętym w piątek przez przywódców obu wspólnot na wyspie, greckiej — Glafkosa Klemidisa i tureckiej — Raufa Denktasza, zwolnieni mają prawo dokonać wyboru miejsca, do którego chcą być odwiezieni. W ten sposób została doprowadzona do końca wymiana chorych i rannych jeńców wojennych.

12 lat pozbawienia wolności dla niedoszedłego żonobójcy

Siedem lat trwał małżeństwo Jerzego Antoniego Saara. Patrząc na nie przez pryzmat rozprawy sądowej należy jednak określić to inaczej: siedem lat trwał gehenna jego żony. Fakt, że kobieta cierpiąca na pewne skrzywienia psychiczne miała fatalne skutki przede wszystkim dla dziecka. Zostało ono umieszczone w Domu Dziecka. Faktem jest jednak, że ojciec miał również odebraną władzę rodzicielską. Celem nadzernego życia 34-letniego mężczyzny był alkohol. Pozbawiony skrępowań, agresywny, brutalny, bezwzględny — podporządkowywał sobie żonę darczą go ślepym, pełnym przywiązania uczuciem.

Prawda jest, że nie umiała sprostać zadaniom prowadzenia domu, ale prawda jest też, że kiedy jego zabrakło pieniędzy, na wódeczku szła do sprzedawania rzeczy, nawet osobistych, pozostawionych jej przez zmarłych rodziców. Znała się nad nieszcześliwą kobietą, bił, zmu-

Samolot runął na dom mieszkalny

W piątek w pobliżu Florencji rozbił się włoski samolot wojenski typu „Starfighter”. Runął on na kilkupiętrowy dom mieszkalny. Obaj piloci ponieśli śmierć. Ponadto 8 osób zostało rannych pod gruzami domu. Samolot odbywał lot ćwiczebny.

Dysproporcje zaważyły na szansach

(Dokończenie ze str. 1)

Niepokojący jest zakres wiedzy młodzieży ubiegającej się o przyjęcie na studia. Aż przeszło 64 tys. kandydatów nie poddało wymaganiom egzaminacyjnym — stanowi to 45 proc. ogółu młodzieży, która przystąpiła do egzaminów. W przeszło 70-tysięcznej grupie młodzieży, która zdała egzaminy, było bardzo wielu z ocenami zaledwie dostatecznymi. Szczególnie nisko oceniali egzaminatorów przygotowani młodzieży z zakresu przedmiotów ścisłych; matematyki, fizyki i chemii oraz z języków obcych i... języka polskiego.

Nadal utrzymały się ostre dysproporcje zgłoszeń młodzieży na poszczególne kierunki studiów — największą popularnością cieszy się studia humanistyczno-społeczne, przyrodnicze, medyczne, artystyczne i w akademiach wychowania fizycznego.

W wyniku przede wszystkim tych właśnie dysproporcji nie dostało się na studia mimo pozytywnie zdanego egzaminu 19 tys. osób. Statystycznie zaś rzecz biorąc — szkoły mogły przyjąć 63.410 osób, a egzaminy zdały 70.773 osoby — indeksów powinno więc być zabraknąć tylko dla ok. 7 tys. kandydatów.

Najwięcej młodzieży ubiegało się o przyjęcie na uniwersytety — 4527 i najwięcej też w tych uczelniach było osób, które mimo zdanego egzaminu nie dostały indeksów, ponieważ zabrakło miejsc — osób takich było ogółem 6785.

Norweski konsul odwołany z Chile?

Minister spraw zagranicznych Norwegii Knud Fredlund opublikował w sobotę oświadczenie dla prasy w sprawie Chile. Stwierdził on, że zwrócił się do rządu z prośbą o zwolnienie z piastowanego urzędu norweskiego konsula generalnego w Chile, Jarnholta. Uczynił to po oświadczeniu konsula wybielającym chijską Janie wojskową i krytykującym oficjalne stanowisko Norwegii wobec junty. Oświadczenie konsula — podkreślił minister — może wyrażać jego osobiste poglądy, ale nie jest zgodne z oficjalną polityką Norwegii.

1500 osób poniosło śmierć Huragan spustoszył Honduras

Huragan „Fifi”, który szalał w piątek nad Hondurasem, spowodował ogromne zniszczenia w większości rejonów tego kraju. Według nieoficjalnych doniesień około 1500 osób poniosło śmierć. Szkoły w gospodarce rolnej są ogromne.

Jedną z lokalnych rozgłośni radiowych podała, że w samym tylko mieście Choloma, 200 km na północ od Tegucigalpy, zginęło ok. 1000 ludzi. Wzburzone wody rzeki przerwały waly ochronne i zala-

ły miasto, gdy mieszkańcy byli pogrążeni we śnie.

Powodzie nawiedziły również inne miasta, w tym stolicę kraju — Tegucigalpa. Komunikacja drogowa w Hondurasie została całkowicie sparaliżowana. Pozrywane są wszystkie linie telefoniczne. Ok. 25 tys. osób znajduje się bez dachu nad głową.

Z pobliskich krajów do Hondurasu przybyły ekipy ratownicze. Przerzucono tam drogą powietrzną oddziały wojskowe z amerykańskich baz w strefie Kanalu Panamskiego. Do Hondurasu nadchodzi również transporty z żywnością, lekami, paliwem i sprzętem komunikacyjnym.

Huragan wyznaczył również szkody w Gwatemali, Kostaryce, Nikaragui i Meksyku.

Kronika wypadków

- ▲ W piątek, o godz. 23.45 ul. Wróblewskiego 104. Spłonął garaż i dwa samochody „Syrana”. Ogień gąsili trzy sekcje Straży Pożarnej.
- ▲ Godz. 7.30 skrzyżowanie ul. ul. Lutomskiej i Klonowej. Wjechał na skrzyżowanie przy czerwonym świetle samochód IF 6761 i spowodował zderzenie z autobusem „Ikarus”. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.
- ▲ Godz. 7.50 skrzyżowanie ul. ul. Gagarina i Zaolziańskiej. Nie uszanował pierwszeństwa przejazdu kierowca „Warsawy” IP 9495 i spowodował zderzenie z motocyklem „Koma”, którego kierowca Jerzy G., z obrażeniami ciała przewieziony został do Szpitala im. Kopernika.
- ▲ Godz. 8.45 skrzyżowanie ul. ul. Zakrzewej i Andrzeja. Nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierowca „Nysy” FB 0882 spowodował zderzenie z inną „Nysą” FP 6928, której kierowca i dwóch pasażerów doznał obrażeń. Pomocy udzielił im Pogotowie Ratunkowe.
- ▲ Godz. 10.35 skrzyżowanie ul. ul. 22 Lipca i Hutera, Kierowca motocykla „Junak” 0430 IK Waldemar K. nie uszanował pierwszeństwa przejazdu i spowodował zderzenie z samochodem „Moskwicz”. Pasażer motocykla Janusz K. przewieziony został do Szpitala im. Brzdnickiego.
- ▲ Godz. 11 skrzyżowanie ul. ul. Fryncypalnej i Kluczewej. Wpadł pod ciężarówkę „Robur” 7-letni Henryk P. Chłopiec przewieziony został do Szpitala im. Korczaka.
- ▲ Godz. 13.55 ul. Killińskiego 177. Tramwaj linii 38 potracił przedczołowo jeźdźnia Władysława M., który z obrażeniami ciała przewieziony został do Szpitala im. Kopernika. (m)

Pierwsze akty wykonawcze do Kodeksu Pracy

Rada Ministrów na swym ostatnim posiedzeniu wydała 6 istotnych rozporządzeń wykonawczych do Kodeksu Pracy — wielkiej karty praw i obowiązków dla ponad 11 milionów pracowników naszej gospodarki. Regulując wzajemne stosunki między pracownikami, a zakładem pracy, kodeks kojarzy interesy społeczne z interesami obywateli, konkretyzując i rozwijając idee i założenia socjalistycznej organizacji stosunków pracy, utrwalone w normach konstytucyjnych.

Realizując jedno z najważniejszych ustaleń przyjętych w kodeksie — zasadę jednolitości uprawnień robotników i pracowników umysłowych, Rada Ministrów przyjęła projekt rozporządzenia wykonawczego w sprawie zaliczania poprzedniego zatrudnienia do okresu pracy, od którego zależy długość okresu wypowiedzenia umowy o pracę, wprowadzając jednolite dla wszystkich pracowników okresy wypowiedzenia umowy o pracę, które uzależnione są w zasadzie jedynie od stażu pracy w jednym zakładzie. Rada Ministrów określa wypadki, w których uwzględniane będą również okresy poprzedniego zatrudnienia. Do takich należąć będzie np. sytuacja, kiedy zmiana zakładu pracy nastąpiła z przyczyn od pracownika niezależnych. Okres poprzedniej pracy zaliczać się będzie również, kiedy jej zmiana nastąpiła co najmniej po upływie 10 lat nieprzerwanej pracy.

Ważnym z punktu widzenia najlepszego przygotowania zawodowego i skrócenia okresu adaptacji jest zarządzenie stwarzające warunki dla usprawnienia systemu przygotowania zawodowego oraz zasad wynagradzania młodocianych w zakładach pracy.

Jak wiadomo przygotowanie w zakładach pracy odbywa obecnie ponad 500 tys. młodych ludzi, pochodzących głównie z rodzin robotniczych i chłopskich. Szkolenie zawodowe odbywa się zarówno metodą przywarsztatową, jak też w szkołach przyzakładowych i międzyzakładowych. Unormowanie zasad i warunków przygotowania zawodowego oraz zasad wynagradzania młodocianych w tym okresie pozwoli na stworzenie odpowiedniego systemu zachęt do podnoszenia kwalifikacji.

Na uwagę zasługują również rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie zasad udzielania bezpłatnych urlopów pracownikom powołanym do pełnienia w wyborze funkcji w organizacjach społecznych. Określa ono krąg organizacji uprawnionych do występowania z wnioskami o udzielenie długotrwałych zwolnień z pracy w związku z pełnieniem funkcji w organizacjach.

Inne z rozporządzeń ustala kwoty wynagrodzenia wolne od potrąceń przy egzekucji zaległości z tytułów wyroków sądowych, zaliczek udzielonych pracownikom oraz kar pieniężnych wymierzonych przez zakład pracy. Rozporządzenie wprowadza większe zróżnicowanie w zależności od wysokości uzyskiwanych zarobków. W stosunku do pracowników otrzymujących najniższe wynagrodzenie, następuje podwyższenie kwot wolnych od potrąceń z tytułu zaliczek i kar pieniężnych. Ma to na celu zapewnienie pracownikom niezbędnych środków utrzymania. Rozporządzenie nie dotyczy świadczeń alimentacyjnych.

Dwa ostatnie rozporządzenia wykonawcze do Kodeksu Pracy dotyczą zasad i trybu określania kierowniczych i samodzielnich stanowisk pracy oraz postępowania przez inspektoraty pracy w sprawach o wykreślenie przeciwko prawom pracownika. To ostatnie nie tylko porządkuje tryb postępowania przed inspektoratami pracy, komasuje w jednym akcie prawnym przepisy, które zawierały były dotychczas w kilku innych aktach, lecz również zmierza do ukształtowania trybu postępowania w sposób maksymalnie prosty, pozbawiony elementów formalistycznych i zapewniający prawidłowość orzecznictwa.

Sygnalizując o wydaniu pierwszych aktów wykonawczych do kodeksu, należy podkreślić, iż zgodnie z duchem tej ustawy, zmierzają one do ułatwienia prawnikom, członkom rad zakładowych, administracji, a przede wszystkim samym pracownikom, szczegółowej orientacji w zakresie praw i obowiązków, przyczyniając się do likwidacji źródeł wielu nieporozumień wynikających z niezajomości lub niezrozumienia przepisów prawa pracy.

24 godziny

NOWY JORK. — W sobotę po południu członkowie Zgromadzenia Ogólnego NZ zebrał się na posiedzenie plenarnym, by omówić przedłożony przez Komitet Ogólny porządek dzienny obrad XXIX Sesji. Szczęśliwa uwaga zwrócona na wpisana na porządek dzienny kwestie palestyńska i problem apartheidu.

LONDYN. — Wicepremier i minister spraw zagranicznych Geoffrey Jeorjos Nawros udał się w sobotę przed południem do Nowego Jorku. W poniedziałek wygłosi on przemówienie na Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

ATENA. — Wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Leonid Dikczew zakończył w piątek wizytę w Nikozji i udał się do kraju.

WASZYNGTON. — W piątek Biuro Domu oficjalnie potwierdził, że prezydent USA Gerald Ford wyjedzie na Daleki Wschód 19 listopada. Złoży on najpierw wizytę w Japonii, gdzie zatrzyma się 3 dni, a później z 3-dniową wizytą przybędzie do Korei Południowej.

Wielki, nieznan i pijany świat

A. Hausbrandt nikogo nie oszczędza, na nikim też nie zostawia suchej nitki. Ani na młodzieży naturalnej ubiegającej się o zawód aktora, ani na nauczycielach i wychowawcach młodzieży, ani na szkole jako instytucji społecznej, ani na sposobach egzaminowania, ani na teorii pedagogicznej. Wszystko, co zobaczył i usłyszał podczas egzaminów wstępnych, opisał szczerze i nazwał po imieniu.

Kto wziął udział w egzaminacyjnej defiladzie?

Cytując: „...panienki spod sztancy, na przypominających ortopedyczne obuwie koturnach... młodzieży według jednego schimmlia o długich włosach i zbrojeckich brodach;...dziewczęta odkryte jeno kostiumami kąpielowymi prezentują potężne uda, obwisłe brzuchy i grube pośladki wieloletnich matron... mają od pasa figury wieloletnich matek. Młodzieńcom trzęsa się totum-facie brzuski lub straża widokiem palakowate nogi i przypominające oskubane kurczęta torsy”.

Jak postępowali się polskim językiem?

Cytując: „Pierwszego dnia wydaje się, że właśnie tu, w szkole teatralnej, dali sobie dziś rendez-vous wszyscy sepleniaczy, świszczacy, zniekształcający głoski, operujący najrozmaitszymi slangami, obarczeni charkotami, chrypy, francuskim „r” angielskim gutgotem, mylący „k” z „h” i „s” z „sz”...”

Przez egzamin praktyczny przeszła sama „śmietanka”. Zaledwie dziesięć procent stanu wyjściowego. W szrankach została sama elita. Przesiana przez sito gęste.

Czego nie umieli?

Pierwsze: „zagrać samego siebie”, co z własnego repertuaru. „Konsternacja, nieporadność krepują ruchy, knebiują usta, na czole pojawiają się kropelki potu, wysycha w ustach”.

Drugie: zatańczyć, maszerować pod muzykę, recytować, interpretować tekstów, zagrać prostych sytuacji.

Nie znali też literatury, historii, współczesności. A więc: profesora Kotarbińskiego, Lorentza, Wyki, Pigionia, współczesnych Fredrze, rodowodu daty 22 lipca, powstań w XIX w., secesji, utworów Goethego, Winkelrieda, daty rozbiorów, położenia geograficznego Indii i Chin, podziału administracyjnego Polski, ostatniej reformy, zmian w Portugalii. (Lauratka olimpiady recytatorskiej mówi: „W Portugalii doszli do władzy komuniści na czele z Kajetanem”).

Kompletnie już zdesperowany A. Hausbrandt pyta w zakończeniu: „Dlaczego świat dla naszych synów i córek ma być taki wielki, nieznan i pijany — czyli taki, jakim rysuje się w ich niewiedzy? Dlaczego latami powtarzamy tę samą litanię egzaminacyjnych horrendów, tonimy w lawinie

Świat jest wielki, nieznan i pijany! Ze świat jest wielki — wiemy od pieluch. Ze świat jest nieznan — wiemy od przedszkola. Natomiast, że ten wielki i nieznan świat jest jeszcze do tego pijany, dowiedzieliśmy się dopiero teraz, na początku września 1974 roku — dopiero w spocie podróży na Kieźc, rozbitego atomu i „Zycia Literackiego”. Właśnie A. Hausbrandt poszedł w Warszawie na ulicę Miodową do Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. Aleksandra Zelwrowicza i tam podczas stosunkowo krótkiej bytności odkrył w tempie przypleszonym, że świat dla młodzieży naturalnej jest trójprzymiotnikowy: wielki, nieznan, pijany. Rezultaty swojego odkrycia zdał szerokiej publiczności w tasmasowym raporcie na łamach krakowskiego „Zycia Literackiego”. No i mamy twarde orzechy do zgryzienia. A Hausbrandt był, widział, słuchał. Operuje więc niepodważalną empirią. Ma nad każdym zdecydowaną przewagę. Nie musi na świadka brać słowa honoru, nie musi się kłąć na wszystkie świętości.

przykładów nieuczucia i głupoty, krzyczymy o poprawę i nic z tego nie wychodzi?”

Dlaczego? Dlaczego? Dlaczego?

„Dlaczego są niedouczeni, nie wygimnastykowani, dlaczego tak haniebnie mówią ojczystym językiem, dlaczego gubią się przy pierwszej próbie syntez, dlaczego...?”

Dlatego, że...

Młodzież nasza jest wspaniała, piękna, doradna, urodziwa, rozumna, inteligentna, aktywna, zaangażowana, ofiarna, ciekawa świata, chłonna wiedzy, fascynująca.

Dlatego, że zależy z jakiej okazji mówi się o młodzieży i dlatego, że reformując szkołę nie reformujemy jednocześnie opinii o młodzieży. Wymagania przecież rosną w postępie geometrycznym, a my pozostajemy wciąż przy tych samych stereotypach. Toż od zarania operujemy samymi skrajnościami. Raz jest super, raz do bani. Między tymi biegunami nieści się dopiero cała seria pytań trzech. Ale dodajmy — te pytania nie zawsze pasują do ocen i mogą psuć dobre samopoczucie. „Zycie Literackie”, która od momentu swojego powstania traktuje oświatę jako część składową naszej kultury narodowej i wielokrotnie zabierało głos angażując czytelnika do udziału w dyskusjach, tym razem podsumowało ubiegły rok szkolny jednym raportem. Prawda, że ostro. Prawda, że bez owiania w optymizm. Hluboki raport w powołanym „Zyciu Literackim” nie powinien nikogo przerażać, lecz nastrajać do poważnej zadumy.

TOMASZ JERKO

akt jest faktem. Przez pięć dni nie było mnie w pracy. Wiem, że sprawiło to kłopot majstrów i kierowników. Kiedy aparatowa nie przyjdzie na zmianę, albo szukać kogoś na zastępstwo, kto dopilnuje pieca. Nie ma chętnych na takie dodatkowe zajęcia i po godzinie, a czasem wcześniej, jeśli się ktoś nie zgłosi, trzeba wyłączyć stanowisko. Po dobowo największe straty powstają przy ponownym rozpaleniu pieca. Na plany jest wyliczone, ile strat powoduje każda godzina postoju, ale nie pamiętam.

Myslałam, że zarwę tylko jeden dzień, no, najwyżej dwa, będzie upomnienie, potrąca mi z premii i wszystko będzie po staremu. Ale siniaki nie schodziły z twarzy, więc nie pojechałam do pracy czwartego i piątego dnia. Nie chciałam, żeby kobiety przyglądały mi się ukradkiem i rozmawiały na mój temat. Ile się wtedy domyśliły, ile plotek? Niektóra nawet pożaluje człowieka, ale po to, żeby co więcej wyliczać, a w gruncie rzeczy cieszy się, że jest świeży temat.

Już kiedyś, kiedy dzień nie było mnie w pracy, szeroko rozprawiano o mnie. Ktoś podobno widział, jak nocowałam na dworcu, bo rzekomo miał mnie ojczym wypędzić z domu. Było w tym trochę prawdy, ale cała sprawa wcale nie tak wyglądała, jak ją nasświetlano za moimi plecami.

Piątego dnia przypudrowałam szramę na policzku i siniak pod okiem. Właściwie to mogłam pójść do zakładu, ale pomyślałam sobie, że i tak mnie zwolnią, to po co w ogóle będę się pokazywać. Niech zwalniali. Więc zamiast do roboty poszłam do Andrzeja.

Tak się złożyło, że on też był właśnie bez pracy. Zwolnił się z budowlanki, bo się tam posprzecowali i do dziś nie ma żadnego zajęcia. Myslałam, że mi coś doradzi.

Z Andrzejem nie miałem nic wspólnego. Nie jestem o niego zazdrośna, ani on o mnie. Znamy się od dziecka. Mieszka w sąsiednim budynku. Jest pięć lat starszy. Chodzimy razem na spacerki, czasami do kina. Nie myślę o małżeństwie z nim, na zamążpójście mam czas. Jak się ma dwadzieścia lat, to nie trzeba się jeszcze spieszyć. A gdyby nawet, to gdzie mieszka-

P an mówi, że to nieładnie, że nie w porządku tak bez słowa odejść z zakładu i nawet „do widzenia” nie powiedzieć. To prawda, ale ja nie odeszłam sama, z własnej woli. Zwolniono mnie dyscyplinarnie po pięciu dniach nieobecności, jak mi później powiedziano — nieusprawiedliwionej. Miałam dużo na swoje usprawiedliwienie, ale czy można wszystko powiedzieć obcym ludziom? Po co? Żeby wiedzieli, że mi się nie układa w życiu, że mam kłopoty?

JEST JAK JEST

libyśmy? U nas jest tylko pokój z kuchnią, u Andrzeja podobnie. Pan mówi, że można byłoby pomyśleć o mieszkaniu spółdzielczym. Owszem, ale ile się czeka? Zresztą, nie wiem jeszcze, czy zostanie w Łodzi? Może przeniosę się do Warszawy. Ciocia przechodzi na emeryturę, jest sama i ma duże mieszkanie, dawno chce mnie wziąć do siebie. Mówi, że mogłabym się uczyć. Ale ja wolę Łódź. W Warszawie mieszkałam przez parę lat, to było dawno i nie mam tam nic ciągnie.

Właśnie wtedy, u Andrzeja zamalował mnie przewodniczący rady oddziałowej. W zakładzie mówi się o nim, że to poczciwy chłopina. Zdziwiłam się, w jakim celu mnie szuka — myślę — i jak mnie znalazł. Pewno sąsiedzi kazali mu iść do zakładu, a tam, przypuszczam, ojczym dobrze już podpity, powiedział, gdzie może być i oczywiście odpowiednio skomentował mój pobyt u Andrzeja, gdyż bardzo go nie lubi. No, a mnie, też nie lubi.

Przewodniczący zwymyślał mnie, ale w dobry sposób, zapytał, co ja najlepszego robie i powiedział, że bym przychodziła do pracy, że mnie ponownie przyjma, bo podobno moja sprawa ZMS się załatwiła. Postuchalam go i przyszan.

Miałam długą rozmowę z kierownikiem, który mówił o tym i o tym, wspominał też o nauce w technikum. Podpisałam nową umowę i znów pracuję. Na innym wydziale. Dostałam stawkę osiem trzynaście pięć. Miałam już dziesięć osiemdziesiąt. Dwa razy obniżono mi stawkę. Raz po odejściu z „Kalinie”, kiedy podjęłam nową robotę tu, na Widzewie, no i ostatnio po tych pięciu dniach nieobecności.

Wtedy w „Kalinie” też odeszłam bez załatwienia formalności. Nie podobało mi się tam. Chciałam pracować na obciagarkach, a szefowa trzymała mnie na brakach. Mówiła, że nie ma wolnych obciagarek, a ja widziałam, że maszyny stoją nieobsadzone. Więc sobie poszłam.

P an pyta, czy teraz znów porzucę pracę, gdy mi się coś nie spodoba? To było raz, w „Kalinie”. Ta nowa praca, raczej mi się podoba, chociaż bardzo się trzeba nachodzić, a to że nie chodzłam przez pięć dni, wynikało z innego powodu. Jak mogłam się pokazać pobita i posiniaczona? Mama wyjechała, bo ojczym ciągle pił i urządził awantury. Kiedy jej nie było, chciałam przyprowadzić do domu inną kobietę. Moja obecność przeszkadzała mu, więc mnie zbil.

Wydaje się, że teraz jest lepiej, ale jak długo? Mama przyjechała z Warszawy, pogodzili się. Ale były już dwie kłótnie, ta ostatnia o piątę rano, kiedy ludzie szli do pracy.

Czy nie starałam się znaleźć innego mieszkania. Tak, nawet byłam na mieszkaniu. Mieszkałam z jedną dziewczyną i płaciłam trzydzieści złotych. Wtedy często przychodziła do mnie matka i prosiła, żeby wrócić, płakała, że boi się sama z nim mieszkać, bo jak go coś napadnie, to może ją zabić. Jest z nim niedobrze, dwa razy był w Kochanowie.

Wróciłam do domu i teraz żałuję. Z początku on sam był zadowolony z tego, że jestem z nim, bo dawałam pięćset złotych na życie. Ale później zaczął, aby dawać osiemset. Znowu była awantura i teraz nie nie daje, żywie się sama, ale wiem, że to doprowadza go do wściekłości.

P an mówi, że trzeba być upartym, szukać wyjscia, mieć jakiś cel w życiu, dążyć do awansu, uczyć się. Szukałyśmy wyjścia, ojczym miał już być nawet wykwaterowany, ale nie było mieszkania dla niego, więc mieszka z nami i zawsze kiedy jest pijany wypomina matce, że chciała go głupim zrobić. Po tym niby wykwaterowaniu jest jeszcze gorzej.

Cel? Na razie nie mam żadnego celu. A później? No, rodzina, mieszkanie i oczywiście małżeństwo, co jeśli wypije, to nie zrobi awantury i nie będzie bił. Nauka? Skończyłam zasadniczą szkołę dzie wiarą, ale nie pracuję w swoim zawodzie. Czy uczyć się dalej? Iść do technikum? Przecież może być tak, że znów po skończeniu szkoły, nie dostane właściwej pracy. Poza tym, jak się uczyć w moich warunkach. Zresztą czy warto? Nie raz słyszałam w domu i poza domem, że nie opłaca się uczyć, bo niewykwalifikowany robotnik może lepiej zarobić niż ktoś, kto uczy się parę lat.

P an mówi, że dwadzieścia lat, to najpiękniejszy wiek w życiu. Jakoś nie czuję tego piękna. Gdyby żył ojciec, może byłoby inaczej. Słabo go pamiętam, ale przypominam sobie, że umiał mi zawsze doradzić, słuchałam go i dobrze na tym wychodziłam. Potem zaczęło się zupełnie inne życie i każdy rok był gorszy. Może przez te ciągłe awantury, ten ciągły niepokój zmieniałam się i wszystko stało mi się objętne. Nie bardzo wierzę, że coś może w życiu zmienić i czasami myślę po prostu: „jest jak jest”.

„Czas najwyższy Boleczku, żebyś zmienił swoją wodę kolonjską... Weź kochanie tę — i pokazuj na szykowną fiaczkę „Warsu” — to nowość i ma taki zdecydowany, męski zapach...”

Pomyślałam sobie, że jak bym był tym jej fetmakiem to bym z miłośką zapytał skąd ona tak dobrze o tym wie, ale... jaś przeszła moja kolej, jakos tak odruchowo zdecydowałam się i mówię do ekspedientki: „Pani da ten „Wars”, ma podobno niezły bukiet...”

Tego dnia umówiłam się, po wlekkich przysługach z Krychą, więc wyjechałam na kłopoty i poszłam do kina, a potem do parku. I tu właśnie Krycha powiedziała mi po raz pierwszy: „Jak ty ładnie pachniesz...”

„Aha... zabluzniłam w duchu — „mama”... Bo wiedziałam przecież co jest grane. Zabrał „Warsu” i od razu fochy... Ale żeby sprawdzić wszystko na neutralnym gruncie uderzyłam znowu — na boku — do Jolki. Nie wierzy pan — to samol! Z początku — radocha: „zawsze wiedziałam, że wrócisz do mnie, bo ta dziewczyna Ulka...” a potem raz dwa zaczęła kłaniać nosem... Magda i Krycha nie inaczej — najpierw słodkie pitagilili, a potem — „je”. Wiec po fest — do lasu! — w tym „Warsie”, czego one nie czują w „Potrojnie” i dlaczego to tak działa...?

Zresztą wszystko mi jedno byłoby mógł kupić nową fiaczkę i odzyskać utracone szczęście... Śmiejesz się pan? Nie? — pańskie szczęście, że pan tak nie wpadł jak ja. Bo „Warsu” za żadne pieniądze pan nie dostaniez — nawet o odrzuty eksportowe już pytałem... Widac innym też słuszy... Ale powiedz pan czy tak można zrobić z klientem? Rzucił na rynek co nieco — jak z łaski, a potem — martwiecie się sami, frajerzy... Bo dzieuczynny nas za żadne pieniądze nie zrozumieją... Panie — czego ja już nie próbowałam — i „Lajkonika” i „Juchtu” — na próżno. A może pan ma przypadkiem z pół zbytecznej fiaczkę — co? Nie... Jasne. Tak myślałem. Zupełnie jak bym mówił do stupa...”

O dwrócił się ode mnie spojrzawszy wpięty z wyrzutem, a ja pojąłem, że ze swoimi czczym współloczkiem byłem mu potrzebny jak zeszłoroczny śnieg. I nie wiem już kogo mi było bardziej żal — jego czy resztek mojego „Warsu”... Więc wołam — czując co mnie czeka za jakichś dwa tygodnie — kobiety, dzieuczynny, narzeczona, żony, przyjaciółki — wszystkie razem i każda z osobna — miejcie serce i patrzcie w serce! Co tam „Wars” i „Polarna”, furda „Lajkonik” i „Polarna”, na pohybel dystrybucji...! Najładniej pachnie przecież zdrowe, jedne i niczym nie podrabiane uczucie...

Walcie o świat, w którym przemysł nie zagraża ludzkiemu życiu i zdrowiu, historia z Minamata pozostawi niezaparty ślad. Nie tylko dlatego, że żaden inny dramat wynikał z zanieczyszczenia środowiska nie przyniósł tylu ofiar, lecz dlatego, że wskazywa ona, iż wszyscy żyjemy w świecie niebezpiecznym. Fabryka Chisso w małym miasteczku Minamata (Japonia), produkowała pewien rodzaj plastiku według klasycznych metod, znanych z nieszkodliwości dla zdrowia ludzkiego. Jeden z inżynierów wpadł na pomysł, by ulepszyć system produkcji przez wprowadzenie do jednego ze stadiów produkcji katalizatora rtęciowego.

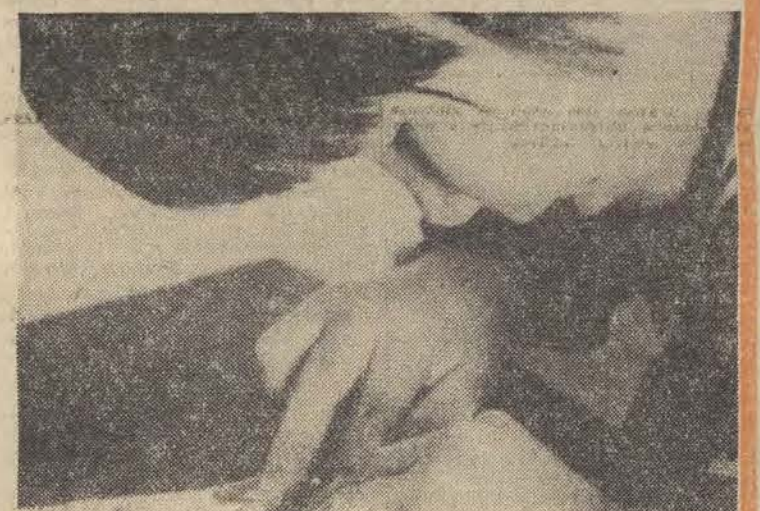
M uszę przyznać, że historia, którą usłyszałem od tego naprawdę nieszczęśliwego człowieka, a którą zaraz Państwu streszcze, wstrząsnęła mną do głębi. Oto w pełnym blasku dnia, w całej swojej tragicznej wymowie objawiła się przede mną (po dłuższej przerwie zresztą) głęboka i jakże irytująca dla męskiej polowy rodzaju ludzkiego prawda: NIEZBADANE SA DROGI, KTÓRYMI CHADZA PRZYCHYLNOŚĆ KOBIECA... którą lud nasz prosił z dawniej dawną przed stawią po swojemu: Z BABAMI TO NIGDY NIE WIADOMO...

A było tak: W pewien nad podziw upalny dzień wrzesniowym zne kany zarem i głodem znalazłem się w barze „Rekord”. Czas był po ludniowy i na moją pierwszą udrękę niewiele pomogły przebijające się z trudem przez zębatnie powietrze śmigła wentylatorów. Na głód lekarstwem miała być fasolka po bretonsku, jako że flaki właśnie wyszły... Bywa i tak. Siadłem tedy w kaku na swoim talerzem, kontentowałem się powoli w wyszukiwaniem w fasolce kaszków kłębasy, a żując je długo i w zamysleniu nie czulem na sobie ciężaru czyjeś strapionego spożrzenia.

W pewnym momencie podniosłem jednak wzrok znad talerza i napolikałem oczy, w których obawa przed odepchnięciem gestu dobrej woli walczyła z pokusą nawiązania rozmowy. Szczerzej, polskiej i jakże oczyszczającej rozmowy — bo tylko w knajpie, przy piwku, w przedziale kolejowym, a czasem u fryzjera można powierzyć obcemu człowiekowi tajemnicę, od których krwawi serce, a które czasem najbliżsi wykpią tylko i wysmieją...

Wczytałem to wszystko w oczach tego, zapytałem z lekką, męczący ny po trzydziestce, zamulającego sobie — jak ja — brzuch fasolą w pomidorowym sosie, a on — kiedy już wymieniliśmy poglądy na pogodę, stan wentylacji lokalu, tudzież kaloryczną wartość spożywanego posiłku, czknał dyskretnie i głosem zbolalym otworzył przede mną serce:

— „Pracuję w biurze w... A zresztą to nieważne — komu to dziś za imponuje...? Jestem — jak pan widać — taki sobie, średnio wysoki, średnio przystojny i powodzenie u kobiet też miałem średnie... No, może trochę mniej niż średnie, bo za Krystyna — taką jedną z rachuby — to chodźdłem z pół roku zanim zechciała mnie zauważyć, i dopiero jak zapuściłem sobie długie włosy — a włosy, jak pan widać, mam niezłe, krecone — to mi wreszcie coś zaczęło z nią wychodzić... Dopiero potem Kapłanem się, że to wcale nie chodziło o włosy, ale do głowy by mi nigdy nie przyszło, czym ja wcalem gdyby mi sama nie powiedziała. Całe lato skrapietałem się po golentu „Potrojnie” — no, wiesz pan...? Aż tak — parę miesięcy temu — z „Centratu” w koleżce przy stoliku kosmetycznym stała przede mną ja-



Walcie o świat, w którym przemysł nie zagraża ludzkiemu życiu i zdrowiu, historia z Minamata pozostawi niezaparty ślad. Nie tylko dlatego, że żaden inny dramat wynikał z zanieczyszczenia środowiska nie przyniósł tylu ofiar, lecz dlatego, że wskazywa ona, iż wszyscy żyjemy w świecie niebezpiecznym.

JEDY WŁASNA ŚMIERĆ

Teoretycznie, katalizator ten — używany w obwodach zamkniętych — nie miał prawa wydostać się na zewnątrz. W praktyce okazało się jednak inaczej. Zatok w Minamata, odrodzona od prądów Pacyfiku, gromadziła coraz to więcej odpadów, których nie rozproszył po oceanie żaden prad ani wiatr. Rteć, która dostawała się z fabryki do wody była przyswajana przez niektóre żyjątka morskie. Te były pożerane przez ryby, które z kolei sa tu zasadniczym pożywiem. Na każdym etapie tego biologicznego łańcucha, koncentracja rtęci w tkance wzrastała aż stała się groźna dla życia.

Zapewne następstwo tego zbiegu okoliczności, które stało się groźne dla człowieka, trudne było do przewidzenia. Ale, gdy pojawiły się pierwsze oznaki katastrofy, grzechem Minamaty stała się pucha technokratów zbyt pewnych swoich kalkulacji. Słaby egolizm przemysłowców, słabość i powolność władz, kiedy chodzi o ochronę najwyższego dobra: ludzkiego życia zagrożonego śmiercią...

Pisze o tym paryski tygodnik „L'Express”. Ze swymi 45 000 mieszkańców, Minamata mogłaby być uroczym, małym miasteczkiem nawiedzanym przez turystów, pełnym miniaturowych ozdóbek otwartym na Pacyfik, na samym południowym krańcu Japonii. Lecz to ciche miejsce na ziemi, przez swoją martwość doznajęło Hiroshimę i Nagasaki. Nie w ilości, lecz intensywności nieszczęścia.

(Dalszy ciąg na str. 4)

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK IRENEUSZ KAMPINOWSKI



Zawsze i niemało pisano o prostytucji kobiet. Prostytucja ta jest wszędzie bolesnym problemem społecznym. Wraz ze zmianami obyczajowymi na całym świecie, ujawniło się — j też jest szeroko omawiane — zjawisko prostytucji mężczyzn, zawsze istniejące, lecz traktowane bardzo dyskretnie. Pornograficzne sensacje dosięgły jednak i tej dziedziny — i oto mamy rewelację prasową!

Pismo szwedzkie prezentuje nam sentymentalną opowieść — ogłoszenie z gazety skandynawskiej wraz z obłudnym komentarzem samego bohatera tej imprezy. Dwoje ludzi dorosłych może robić różne rzeczy za ich obojętną zgodą. Ale po co tworzyć wokół tego całą mistykę macierzyńskiego i ojcowskiego posłannictwa? I właściwie dopiero ta mistyka jest czymś budzącym prawdziwą odrazę. Drukujemy ten tekst jako charakterystyczną informację o przemianach i zjawiskach w dziedzinie moralności seksualnej zachodzących w świecie.

Moralność po szwedzku

Ilu dzieciom „ojcowaleś?...”

Mam 37 lat, wyższe wykształcenie. Uchodzę za energicznego i męskiego. Wzrost 172 cm, oczy niebieskie. Mam już 6 dzieci, wszystkie bardzo udane. Pomyślina sytuacja finansowa. Nie gra roli, czy Jesteś zamężna, czy nie. Może to właśnie ja nadaję się na ojca dziecka, którego tak pragniesz?

Takie ogłoszenie ukazało się w „Dagens Nyheter”. Dalej były wskazówki, jak skomunikować się z kandydatem na tatusia. Korespondent „Aktuell” dotarł do niego. Oto jego relacja.

Sven ma 38 lat. Jest żonaty po raz wtóry. Jest też zalegalizowanym ojcem sześciorga dzieci. Ma wyższe wykształcenie. Jest właścicielem firmy, która przynosi mu około 50.000 koron rocznie. Sven jest więc przeciętnym Szwedem. Jedynie jego zajęcia nie są przeciętne. Sven poprzez ogłoszenia poszukuje kobiet spragnionych dziećmi, którym proponuje swoje usługi w tym zakresie. Są one płatne: weekend spędzony ze Svenem kosztuje zainteresowaną ok. 500 koron. — Zawsze lubiłem dzieci — mówi Sven. — Sam używałbym to za tragedię, gdyby moje małżeństwo było bezdzietne. Mam więc dużo zrozumienia dla cierpienia spowodowanego bezdzietnością. To był jeden z bodźców do podjęcia mego obecnie głównego zajęcia.

Zaczęliśmy się tym zajmować przeszło 2 lata temu. W ogłoszeniu zamieszczonym w „Dagens Nyheter” zapytałem, czy ktoś nie pragnie mieć „na ojca”? Otrzymałem dziesiątki odpowiedzi, ale wszystkie, prócz jednej, polegały na nieporozumieniu: potraktowały ogłoszenie jako propozycję matrymonialną. Ta, która właściwie zrozumiała anons, napisała list, w którym pytała: „Czy naprawdę możesz bezdzietna kobiecie uczynić matką?” Spokładaliśmy się. Była to 27-letnia, pomena i miła kobieta, od 5 lat mężatka. Opowiedziała mi o sobie, o tym, że jej małżeństwo jest szczęśliwe, ale nie ma dzieci. Odnosiła się do mnie trochę nieufnie. Widocznie było, iż zastanawiała się, co to za typ, który daje takie ogłoszenia w prasie.

Sprawa nie sprowadza się do tego, że spotykam się z kobietą, która pragnie dziecka. To mogłoby spowodować zamęt w jej małżeństwie, jej mąż może powiedzieć, że nie chce mieć z tym nic wspólnego, że nie będzie lożył na cudze dziecko. Zastępnym więc poradą prawną. W jej wyniku zawieram rodzaj umowy, która jest jakimś zabezpieczeniem w przypadku, gdyby sprawa oparła się o sąd. Zanim dojdzie do zbliżenia między mną a zainteresowaną, musi ona podpisać tę umowę. Zależy mi również na tym, aby i jej mąż wyraził zgodę na nasze zbliżenie. I to na piśmie.

Pierwsza, która skorzystała z moich usług — Sven wraca do meritum sprawy — myślała tylko o jednym: czy zajdzie w ciążę. Wyznała, iż zamierza powiedzieć swemu dziecku, gdy będzie ono miało 10 lat, kto był jego ojcem. Wówczas mogłaby spróbować — tak mówiła — zorganizować spotkanie ze mną. Zgodziłem się, gdyż takie postawienie sprawy odpowiada moim wyobrażeniom o dalszym jej toku. Podkreśliłem jednak, że nie mam zamiaru mieszać się do planów mej partnerki w omawianej dziedzinie.

— Jak układały się wasze stosunki w okresie spotkań? Czy pragnąłbyś spotkać tę kobietę jeszcze raz? — pytam Svena.

— Stosunki między nami, to już właściwie przysiały — odpowiada. — Parę razy wspominała, iż chciałaby mieć jeszcze jedno dziecko, ale pan rozumie, iż inicjatywa w tym wypadku należy tylko do niej.

— Czy jej mąż zna całą sprawę? — Tak, nie była ona dla niego żadną tajemnicą. Podwoził żonę do hotelu, w którym spotykaliśmy się w czasie weekendów i zabierał ją z powrotem. Ale nigdy mnie nie widział, ani ja jego.

— Twoje usługi są płatne? — Tak. Ale w tym pierwszym przypadku nie chciałem brać pieniędzy. Mówię szczerze. Jednak zapłacił mi.

— Kim był mąż tej kobiety? — To również był człowiek z wyższym wykształceniem. Pracował w jakimś przedsiębiorstwie państwowym w Sztokholmie.

— Czy twoja żona wie o tych ubocznych zajęciach? — Owszem. Odnosi się jednak do nich bez entuzjazmu. Ale stosunki między nami układają się raczej poprawnie. Tak naprawdę, to chyba mało ją to wszystko wkurza.

— A jak byś ty się zachował w podobnej sytuacji? — Przy rodzaju mego zajęcia muszę być towarzyskim. Wydaje mi się jednak, że moja żona nigdy nie wyszła z domu z wyraźnym celem zdradzenia mnie. Może się jej to zdarzyło, ale zdrada na pewno nie była planowana.

— Nie uważasz siebie za męską prostytutkę? — Nie! To błędne określenie.

— Z iloma partnerkami miałeś do czynienia od ukazania się pierwszego ogłoszenia? — Zaledwie z kilkunastoma. Przecież moje możliwości nie są nieograniczone, a rzadko która kobieta zachodzi w ciążę już przy pierwszym zbliżeniu. Ponadto mam żonę, rodzinę, firmę. Są i inne przyczyny hamujące rozwój tej mojej „pracy”. Ostatnio gazety robią trudności z zamieszczaniem moich ogłoszeń. Muszą być one nader ostrożnie sformułowane, by ukazywały się w druku.

— Ilu dzieciom „ojcowaleś” dotąd? — Nie wiem i nie chce zgadywać.

— Największy twój zarobek? — 1500 koron za trzydniowy weekend oraz tytułem zwrotu kosztów podróży, hotelu i innych wydatków.

— A teraz proszę tylko o szczerą odpowiedź: dlaczego się tym trudnisz? — Zaczęło się naprawdę od współczucia dla bezdzietnych kobiet. Potem wciągnąłem się. Spotkanie z kobietą zawsze dla mnie coś znaczyło i nadal znaczy. Staram się, by było ono przeżyciem dla nas obojga. I udaje mi się to. Kobiety w większości są bardzo romantyczne. Nawet gdy sprawa jest jasno postawiona, dlaczego i po co się spotykamy, pragną zachować piękne wspomnienia.

(M. P.)



„Jechaliśmy wielką wojenno-gruzińską drogą. Asfaltowa szosa, to wspięła się stromo, to znów opadała w dół w wąskie parowy, na dnie których szumiały gorskie potoki. Po obu stronach rosły kolczaste akacje oraz wysmukłe ciemnozielone modrzewie. Co kilkanaście kilometrów na szczytach pojawiały się ruiny obronnych fortec i zamków — kamienne tablice historii Gruzji.

Kiedy pokonywaliśmy którąś tam z rzędu stromiznę, przypomniałem sobie żartobliwą uwagę Borii, że Gruzję należałoby mierzyć w metrach sześciennych, tyle tu bowiem gór i wznięsiń. Faktycznie, powierzchnia republiki (69.700 m kw.) jest niewielka i tylko o kilkadziesiąt kilometrów kwadratowych przekracza obszar trzech naszych województw: warszawskiego, bydgoskiego i kieleckiego. Ale za to jest to ziemia przeudna, przysłowio młkiem i winem opływająca.

Zatrzymaliśmy się na moment, (który następnie przeżyliśmy) i rozdzielił się w długie cztery godziny w Passanauri. Restauracyjka była skromna, lecz nie pozbawiona uroku. Każdy ze stolików krył się w osobnej altance. Przez kąciki dojrzałych winogron przesiewały żarówki kinkietów. Wis a vis wejścia rosły drzewa granatów obspanych o tej porze roku krągłymi owocami, zaś na samym środku wśród trój rzy skała fontanna. Było wprost bajkowo. Bajka poczęstował mnie też gruziński przyjaciele. Czy wiesz, jak powstała Gruzja? Otóż kiedy dobry Bóg obdzielał ludzi ziemią, w kolejkę po nią stanęli także i Gruzini. Ale, że procedura przedłużała się nadmiernie, przysiedli w cieniu, skracając sobie czas pićciem wina i grą w domino. Tymczasem Bóg rozdzielal swe dobra. Zadowolony z siebie powracał właśnie do domowych pieleszy, gdy wtem wśród drzew zauważył wesoły ludek śpiewający i tańczący przy ognisku. — A wy kim jesteście i co tu robicie? — zapytał.

— Mvmy, panie — Gruzini. Czekaemy tu na swój ziemski przydział. Zafasował się Bóg, bo już był rozdał całą ziemię. — No cóż! — rzekł w końcu nie mościecie przecież pozostać bez ojczyzny. Dam wam kawaleczek ze swego rajskiego majątku.

Przyjaciel zakończył opowieść i wzniosłszy kielich powiedział: Pijmy więc za rajska Gruzję...

o Tbilisi dojechalśmy o poranku. Było jeszcze chłodno, od gór wiał rzeki wiatr. Minsto pojawiło się nagle na dnie rozległej doliny, którą przeczynała rzeka Kura. Jak okiem sięgnąć, hen aż po widnokrąg mrowiły się domy. Czerwona i brunatna dachówka, kontrastowała z bielą budynków i zielenią drzew. Gdzieś tam wyszłyby w niebo pekaty dzwonnice świątyni, zaś na odległym szczyście ciemniała wysmukła wieża telewizyjna. Naprzeciw, nad botanicznym ogrodem blyszcząca w słońcu „matka Gruzja” — posag kolos. Kobieta postać dzierzga w jednej ręce młeczek, w drugiej zaś czarę wina. Symbol! Miecz na wrogów, wino — dla przyjaciół.

Zapuszczamy się w ulice, o tej

porze jeszcze puste i ciche. Oto dzielnicia klinik i wyższych uczelni (w Tbilisi znajduje się Akademia Nauk, uniwersytet oraz kilkanaście instytutów). Szerokie, z rozmachem zaprojektowane arterie, reprezentacyjne gmachy szkół. Przed uniwersytetem znajomy widok — gromadka młodzieży oczekującej przed bramą na wywieśnienie list z nazwiskami przyjętych na studia... Przybywają dalsi. Wzruszający jest pocałunek, którym się witają dziewczęta i chłopcy. W policzek jeden, którym raz jakby pieczętując wzajemne uczucia przyjaźni. Trzymając się pod ręce spacerują po parku wokół budynków uczelni. Obok alejek, w cieniu włoskich klonów stoją marmurowe pomniki i popiersia. To grobowce wybitnych profesorów, którzy tu, na tym uniwersyteckim panteonie znaleźli miejsce wiecznego spoczynku.

Jedziemy dalej, w głąb śródmieścia. Płataniina ulic — początkowo szerokie, o kilkunastu pasmach, a następnie zbiegających się coraz bardziej, by w miare, jak trafiały do dzielnicy starego Tbilisi zamieniły się w zupełnie wąskie przesmyki. Na progach domów i na laweczkach siedzą staruchy, w czarnych sukniach, otulone mimo słońca, czarnymi chustami.

Jerzy Stefko

Szalony kontrast. Dosłownie — tuż obok tętniącej nowoczesnością stolicy — miasto skansen. I tak będzie stale. Stare i nowe. Przeszłość i współczesność. Wspaniałe gmachy filharmonii i teatrów, i nieopodal skromne mury cerkwi sprzed kilkuset lat. Szybkie, nowoczesne metro i osiołek cierniowy dręczący wąską uliczką. Wielkie domy towarowe oraz magazyny i bazar krzykliwy i malowniczy, jak z baśni tysiąca i jednej nocy...

Na bazar wybrałem się „mar szaruką”. To taka jakśwółka, która za jedne 40 kopiejek zabiera pasażerów dosłownie z każdego miejsca i wysadza wedle życzenia, jeśli tylko owo miejsce znajduje się na wyznaczonej trasie. Była to wielce emocjonująca jazda. Stary, wysłużony autobus z chrząstem i trzaskiem pedził ulicami starego Tbilisi. Siedziałem na deseczce położonej między fotelami kierowcy a skrzynką z narzędziami i z przerażeniem patrzyłem, jak z piśkiew hamulców wpadałami na skrzyżowania, gdzie w szaleńczym wirze kłębły się pojazdy — autobusy, taksówki, czarne wytworne „czajki”, czerwone tramwaje i szare nieruchawe trolejbusy. Kto miał właściwie pierwszeństwo, kto powinien jechać, a kto się zatrzymać, wreszcie dlaczego nie dochodziło do katastrof, to już tajemnica tbiliskich kierowców. Lapałem oddech w momencie, gdy „marszrutka” stawiała na żądanie któregoś z pasażerów, lub gdy zatarasowywała jej drogę ciężarówka-szamciarka. Na stopniach ciężarówki stała kobieta i młotkiem waliła w metalowy bębnek. Na ten dźwięk z okolicznych domów wynoszone wiadra śmieci. Później doniero dowiedziałem się, że ze względu na tem-

peraturę (w lecie około 40 st. C) i obawę przed epidemiami, w mieście zlikwidowano wszystkie śmietniskiska. Zastępują je kursujące dwa razy dziennie śmieciareki.

Cóż, co kraj to obyczaj. Miałem się o tym przekonać jeszcze nieraz. Ot, np. ulica Ceretelli. Nowe bloki. Ale bez piwnic i bez strychów. Za to loggie obszerne, obudowane zmyslnie oknami. Pod każdym wmurowane w ściane rury, między którymi na kółkach rozciągnięto żelazne prety. O każdej porze dnia i nocy wisi na nich susząca się bielizna. Swoista wystawa gustów i zamożności poszczególnych mieszkańców, jako że nikt tu się nie kępuje i bez zędnady np. wywiesza nabyte od handlarzy „niewymowne” z etykieta „made in Poland”.

Handlarze zaś okupują bazar. I oto wreszcie wmurowałem się w barwny, krzykliwy tłum. Galeria typów: Szerokolicy Mongolowie, czarnococy Gruzini, Armenki o twarzach bladej, jakby posypanych makiem, Tatarzy i Tatarski, Turczynki w czarnych spódnicach i chustach, mieszkańcy gór w baranich kożuchach i czapach zsuniętych na oczy, ruchliwe jak żywe srebro Cyganatka, sprzedające peczyki jakichś wonnych ziół.

Czego tu nie ma? Dwupiętrowy budynek wprost pełka od towarów. Na dole owoce. Kilkunastokilogramowe arbuzy leżą w stosach sięgających sufitu. Znawcy długo opukują zielone kule, nasłuchując chrobotania pestek. Są bezbledni. Wystarczy wykroić kawalek, by się przekonać o cienkości skóry i soczystości miąższu. Obok, sterty żółtych melonów, granaty, owoce pigwy, figi żółte i zielone, winogrona, brzoskwinie wielkości naszych ananowek i pomidory o średnicy deserowego talerzyka. Dalej, na stołach i skrzynkach zielisko przetrzone o wielkim buklicie zapachów. Na piętrze rozłożyli się rzemieźnicy. Tu oferuje się małe prosiaczki i barany tłuste, ozory wolowe, kury, geśli, ryby rzeczne i morskie... Wrzask, nawoływanie, kłótnie... Są tacy, którzy przychodzą tu co dzień, aby tylko popatrzeć, potargować dla zabawy, wypić za 6 kopiejek duży kufel kwasu, a potem potłoczyć się w tramwaju, gdzie konduktorka krzykliwe łaje niesforne pasażerów. Ubrana w szary lub granatowy chałat, ma przewieszoną przez ramię rolkę bileto-wo. Kłopotliwy wrzawa do głębokiej kłeszeni ukrytej w fałdach fartucha. Rzecz ciekawa, że nie ma tu garowców i „kontrolerów. Przez miesiąc pobytu raz tylko natknąłem się na staruszkę z czerwona opaską na rekwicie, którą (chyba w czynie społecznym) zażądał od dwóch czy trzech osób okazania biletów, po czym zwróciwszy uwagę jakiemuś dziecku by nie stało w pobliżu drzwi, wyniósł się szybko z wagonu.

Takim właśnie szerokim, jak statek i jak statek kołyszącym się wagonem inchałem z bazaru. Wraz ze mną jechali gruziński przyjaciele, dźwigając obrzybnie torby wikłusów. Wieczorem miał się odbyć „banquet” — powitana kolacja z tradycyjnymi bakłazanami, papryką i szaszlykami.

Ale o tym następnym razem...

(Dokończenie ze str. 3)

Zwysokości ementarla, który góruje nad dolina, wzrok sięga serca miasta i odkrywa fabrykę. Wszepchotęna, wiecznie trawiąca, charcząca, zakapturzona dymem. W odizolowanych od fabryki domkach, ciągnących się wzdłuż piaszczystego brzegu żyje Szinobu Sakamoto. kaleka dosięgnięty choroba Minamata. Lecz Sakamoto nic nam już nie powie. Choroba sparaliżowała jego mowę. Nieco dalej mieszka Kumiko Mayswaga — dziewczyna lat 18, sparaliżowana. Choruje również młody Izumi Iszida, sasiad Kumiko. Na jednym wzgórzcu, troje chorych z tej samej rodziny Nicco wyżej, lecz na prawo w rodzinie Araki, 20-letnia córka zamknęła się w bolesnym milczeniu. Ani ona, ani pozostali dwoje chorych z tej rodziny nie może brać już udziału w walce przeciwko fabryce Chisso. 20-letni Tomiji Matsuda, który zachował pionową postawę, od 10 lat wykonuje gesty gracza w baseball, lecz piłki nigdy nie złapie, ponieważ choroba nazwana „Itai-itai” z Minamaty” naruszyła mu mózg. I inni i jeszcze inni...

Okragłe policzki, okragła pierś, okragły brzuch, gdyż ona oczekuje dziecka. Matsuyou z rodziny Watanabe stoi na progu domu. Jako dobra Japonka — jak każda tradycja — wróciła z Osaki, gdzie mieszka. W rodzinnej chacie chce urodzić swoje pierwsze dziecko. Urodziła się we wrześniu 1950 r. Dziewczyna wysoka, piękna, nikt nie powiedziałby, że należy do rodziny dotkniętej chorobą Minamata. Jej matka Masuo, wyjaśnia: „Pewnego popołudnia, gdy bawili się na podwórzu, musiała wtedy mieć 8 i pół lat, nagle poczuła ból w ramionach i nogach. Nie mogła poruszać ani rękami ani nogami. Plakała, pokazując mi swoje kolana. Gdy chciała je ugiąć krzyczała z bólu. Gdy ją nolożyłam na tapczanie, cała się trzęsła. Minelo kilka dni i zauważyłam, że moja Matsuyou widzi coraz gorzej”.

Jej pole widzenia się zawężilo. To był jeden z pierwszych symptomów. Następnie przechodziły z czasem. Utrudnienie w chodzeniu, w wystawianiu się, traciła słuch, nie rozwijała się umysłowo. Matka zaprowadziła ją do szpitala. Przebywała w nim dłuższy czas. Podleczone opuściła szpital. Później wyszła za mąż za mieszkającego Osaki. Małżeństwo zapragnęło mieć dziecko. Pierwsza córeczka, która urodziła w rodzinnym domu, była zdrowa, nie zauważano żadnych symptomów. W wieku czterech lat, drugie dziecko, syn Eliszi doznał pierwszego ataku choroby. Na podwórzu bawił się z matką, gdy nagle zaczął się jękać. Upadł na ziemię, mięśnie rak, i nog zaczęły mu sztywnieć. Obecnie nosi okulary, chodzi z trudem, nadal się jaka, ma niezwykle mały zasób słów. Doznaje zaćmienia umysłu. Rusza rękami bezładnie, rob młynki, wydaje niezrozumiałe dźwięki i zachowuje się jak pijany.

Masaaki urodził się w 1951. Groźna choroba Minamata dosięgła go już w brzuchu matki. Po trzech miesiącach życia nie zdradzał żadnych oznak rozwoju umysłowego. Młodszy lekarz stwierdził konwulsje. W szpitalu diagnoza została sprezywana: „Tak, wasze dziecko reaguje tak,

JEDYNA WŚMIERĆ

jakby jego mózg został sparaliżowany”. W powrotnej drodze jego matka walczyła z pokusą uduszenia dziecka i wrzucenia do wody.

Nikt nie słyszał, żeby Masaaki krzyczał. Gdy się do niego mówiło, nie reagował, gdyż był całkowicie głuchy. Matka dawała mu znaki ręką. Niekiedy, jakby w odpowiedzi, ciało jego przebiegały konwulsyjne drgawki. Były to jedyne oznaki rodzaju świadomej komunikacji pomiędzy synem i matką. Usta i uszy pozostały nadal zablokowane. W kilka lat po urodzeniu na skutek intensywnych masażu i ćwiczeń ruchowych, Masaaki mógł utrzymać się w pozycji siedzącej. W tym momencie specjalna komisja do spraw choroby Minamata, mogła zarejestrować go pod numerem 105.

Ojciec skonstruował dla biednego kadłuba Masaaki coś w rodzaju wydrążonego krzesła na kółkach, które można było wprawiać w ruch. Szkoła dla głuchoniemych w Kumamoto usiłuje go nauczyć czytania z ruchów warg rodziców.

Paraliż dziedziczny Minamata, dosięgnął Tomoko również w łonie matki. Dziś ma 18 lat, żyje w wiecznym zawieszaniu na plecach matki. Matka dźwiga ją na plecach dzień i noc. Zawinięta ja w rodzaj worka, który nosi już przez 18 lat. Ciało matki dotyka jej ciała. Tylko głowa wygląda z owijków. Codziennie matka wychodzi na spacer na podwórzu. Maszerując, wpada jakby w rytm dzwignego tańca, kołysząc w ten sposób swoje dziecko na plecach.

„W szpitalu się umiera, tam nie mogliby zapewnić opieki, której wymaga w każdej minucie. Dlatego ją noszę”. Od niedawna we wsi zainstalowano telefon. W sytuacjach niebezpiecznych używa pielegniarza. Bada dziewczynę temperaturę i robi jej zastrzyki uspokajające. Wtedy matka spędza noc bezsenność. W równych odstępach czasu córka musi dostać zastrzyk.

W przypadku ataku — wyjaśnia matka — kładę się na boku, mała przyklejona jest do moich pleców, nie poruszam się. Oddychamy wspólnie, śpiemy wspólnie”.

Za chwile Tomoko obudzi się w swoim worku. Bedzie jeść śniadanie. Rece ma powykęcane, skurczone, niezdolne do utrzymania czegokolwiek. Stopy tak małe, tak zdeformowane, że wyglądają, jak galganek zwisający na cienkich druczkach piszczałki. W godzinie posiłku ojciec zwaluje rodzinę. Posrodku dymy ryż w garnku. Matka karmi Tomoko. Wlewa jej do ust pół łyżeczki bulionu lub rozgotowanego ryżu. Tomoko ma maleńki łożek, który nie jest zdolny do strawienia normalnego posiłku. Tomoko odrzuca często pokarm. Matka powtarza zabieg. Czasem jeden posiłek, zanim jest zjedzony, trwa kilka godzin.

Opowiada świadek wielkich połowów. Najpierw rysuje w powietrzu kształt ryby. To mógł być teńgolów lub morski leszcz. „W rzece Sasziki można je było zbierać rękami, gdy morze w czasie przypływu wdzierało się w głąb ponad 4 kilometry. Wystarczyło wejść do wody i czekać na rybe. Płynęły jakby przed tym napłyły się wódki”. Myśl, że ryby mogłyby się upić, wywołuje dokoła śmiech. „Latem 1938 r. wpiływały calmi lawicami. W tym czasie ludzie z okolicy mieli cudowne połowy. Nawet dzieci nabierały z rzeki pełne kosze ryb. Nigdy rybacy nie zjedli tyle ryb co tego lata. Lecz jedząc je, jeśli śmierć, ponieważ wszyscy w następstwie zachorowali na dzwna „choroba...”

Liczbę 400 wypisano na maleńkim medalionie, który zawieszono na szyi zielono-białego kota poddanego doświadczeniu w laboratorium fabryki Chisso. Każdy przypadek dokładnie opisano. W ten sposób 24 października 1956 roku zabito 4-letniego kota, który, tak jak jego poprzednicy, oszalał. Koty którym podawano do picia wodę z fabryki, zachorowały na chorobę Minamata. Lecz nikt nie wiedział, poza specjalistami z konsernu, co zawiera tecka w fabrycznym laboratorium. Za to przy ujściu fabrycznych ścieków, konsern ustawił specjalnych stróżów, dla pilnowania, żeby nikt nie mógł zaczerpnąć wody dla ewentualnego oddania jej przebadaniu. Egzozm i zaślepienie fabrykantów nie pozwoliły im ujawnić choroby. Prawdy i wstrzymanie procesu szerzenia się straszliwej choroby. Obawiali się, że stracą swoje zyski.

Sprawa może by i nie wyszła poza laboratorium fabryczne miejscowy ementarz, gdzie grzebano coraz więcej ofiar, gdyby nie dziennikarze, którzy wytopili paraliż Minamata i jego źródła. Wybuchł skandal, zorganizowano w całej Japonii akcje protestacyjne, wreszcie wytoczono koncernowi proces. Po wielu rozprawach, przetargach i kompromisach, stanęło na tym, że konsern Chisso musi wypłacić olbrzymią sumę 1.184.217.337 jenów odszkodowania.

Pieniądze te niestety nie wróca już zdrowia Tomoko, ani około 800 innym ofiarom „Itai-itai”. Nie przywróca życia 79 ludzi, których istnieć, które zgasy na zawsze.

(„DL”)

WAZNIEJSZE TELEFONY

Informacja telefoniczna 95
Straz Pozorna 05, 666-11, 695-35
Pogotowie Ratunkowe 100m, 666-11, 695-35, 284-50, 389-99

TEATRY

WIELKI - godz. 19.00 „Człowiek z la Mancoy”, 23.9. nieczynny
POMISZCZAN - godz. 19.30, 19.15 „To są momenta, co się pamięta”, 23.9. nieczynny



Popau! franc. od lat 18 goda. 16.30, 18.45.
STOKI - Bajka: „Kundelek” godz. 14.30. „Wspomnienia generala” radz. od lat 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

Po udanej próbie

Jesienny Jarmark Społemowski

Przeszło 10 mln zł obrotów osiągnęli organizatorzy tegorocznej wiosennej jarmarku - PSS „Społem”. Udany debiut - będący rozdziałem jarmarku, który postawiono zadanie ustalenia potrzeby urządzania takich imprez - zachęcił „Społem” do powtórzenia jarmarku, a stanie się to już 25 września na placu Barlickiego. Przez dziesięć dni w godzinach 11-17.30, sprzedawcy będą tu handlować wszystkim, co jest dostępne na rynku i niechodne nam zwłaszcza teraz, w porze zaopatrywania się na jesień i zimą. Organizatorzy jarmarku zapewniają nas, że atrakcyjnych towarów nie zabraknie, z drugiej zaś strony podciągająca dla klientów może wydawać się wiadomość, że wiecej towarów będzie miało obniżone ceny. Przewiduje się, że dziennie obroty sięgną będą 1,6 mln zł, a więc utargu dużego domu handlowego.

Jeśli dzięki nim aparat wzbogaci się o nowe doświadczenia, nauczy się inicjatywy i sprawności - słowem, rozwinięte skrzydła - będzie to czysty zysk. Oprócz zysku, który przynosi każda taka impreza - w brzęczącej monecie.

Ważne dla kandydatów do Nagród m. Łodzi

Do dnia 31 października br. w Biurze Rady Narodowej m. Łodzi (ul. Piotrkowska 104, I piętro) można składać wnioski o przyznanie Nagród Miasta Łodzi za osiągnięcia w dziedzinie nauki, techniki, gospodarki oraz kultury i sztuki. Wnioski winny zawierać imię i nazwisko kandydata, miejsce i datę jego urodzenia, stopień i tytuł naukowy, adres prywatny, adres i nazwę zakładu pracy oraz stopień ogólna charakterystykę działalności i twórczości naukowej, technicznej, kulturalnej, społecznej i zawodowej kandydata, a także dokumentację działalności kandydata z uzasadnieniem jej znaczenia. W wypadku składania wniosku o przyznanie nagrody zbiorowej należy podać pełny skład zespołu oraz uzasadnienie motywujące potrzebę wyróżnienia wszystkich członków zespołu wraz z określeniem ich udziału w osiągnięciach galei grydy.

Atmosfera jarmarku tworzyć będą nie tylko specjalnie z tej okazji przybrane stoiska, lecz także szeroka reklama, występ kapeli ludowej przy klubie „Społem”, artystów Estrady 28 września, w sobotę, wystąpi zespół „Wesołego Autobusu”. Pragnąc przyciągnąć możliwie najwięcej klientów, organizatorzy obiecują im nie tylko towary, lecz także posiłki w karczmie, usługi w ośrodkach „praktycznej pani”, przechowanie dzieci, pokazy przyrządzania potraw z ich próbowaniem na miejscu. Jeśli komuś na-

NA POLKACH KSIĘGARNI

A. Tolstoj - Droga przez mek. T 1/3. Czyt. 1974 r., str. 1280, zł 45. W. Astafiejew - Znaki na korze. KIW 1974 r., str. 276, zł 18. L. Prorok - Wysparze. Oss. 1974 r. str. 170, zł 18. J. Sztaudynier - Sześciu z data wczorajszą. Wlit. 1974 r., str. 247, zł 45.

STACJA KRWIODAWSTWA
Francuskańska 17/19 przyjmuje codziennie w godz. 7.30-14, a w soboty 7.30-13.
DYZYRUS SZPITALI
Instytut Polonistyki i Ginekologii (Stępińska 13) - Klinika Polonistyki, ul. Curie-Skłodowskiej 15 - Klinika Ginekologii - dzielnica Śródmieście i w dzielnicy Górna: Poradnia „K” i ul. Feńliczowska, 6.
Szpital im. Madurowicza - Klinika Pol-Gin. WAM - dzielnica Polesie i w dzielnicy Górna, Poradnia „K” ul. Przybyszewskiego 32 Zapolskiej 2.
Szpital im. M. Kopernika - dzielnica Górna Poradnie „K”, Odrzańska, Cieszkowskiego, Lecznica i Rzgowska.
Szpital im. H. Wolf - dzielnica Widzew oraz dzielnica Bałuty, ul. Sędziowska i Libelta.
Szpital im. H. Jordana - dzielnica Bałuty, Poradnia „K” ul. Sędziowska i Libelta.
Chirurgia ogólna - Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)
Chirurgia urazowa - Szpital im. Bonenberga (Pieniny 30)
Neurochirurgia - Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)
Laryngologia - Szpital im. Pirosowa (Włodzkańska 105)
Okulistyka - Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca - Instytut Pediatry AM (Sporna 36/50)
Chirurgia szczeniowo-twarzowa - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia - Instytut Medycyny Pracy (Peresy 8)

NOCA POMOC LEKARSKA
Nozna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.
Ogólnoludzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia tel. 615-19 czynny w godz. 7-15 oprócz niedziel i świąt.

NTU 303-04 odpowiada w godz. 10-11 oprócz sobót

DZIENNIK ŁÓDZKI twoja gazeta

Dzisiaj Radio i Telewizji

NIEDZIELA, 22 WRZEŚNIA
PROGRAM I
10.00 Wład. 10.05 „Powódź w dolinie Mumińków” - słuch. 10.25 Miśturzowie operetki. 11.00 Niedzielnia muzykoterapia. 12.05 Wiad. 12.10 Publicystyka międzynarodowa. 12.15 Poradnik filmowy. 12.45 Dla was gramy i śpiewamy. 13.00 Wesoły Autobus. 14.00 Recital z pauzą. 14.10 Przewodnik prasowy. 14.20 Recital z pauzą. 14.30 „W Jeziorkach”. 15.00 Koncert 22-czeń. 16.05 Teatr PR: „Fantazy” - słuch. 16.15 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 16.25 Radiowa Rewia Rozrywkowa. 16.33 Dobranoc. 16.40 Rozrywka. 16.53 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Dyskusja na temat międzynarodowe. 20.15 Poezja w piosence. 20.40 Z teatralnego afisza. 21.00 Gwiazdy jazzu. 21.30 Radiowar. 22.30 Rewia piosenek. 23.00 Wład.

PROGRAM II
8.30 Wład. 8.35 Publicystyka międzynarodowa. 9.55 „Spojrzeć i refleksje” - magazyn (R). 10.20 Karty rozrywkowe (R). 10.40 „Śmiech Kompozycji” - montaż lit. (R). 11.10 „Na kółkach scenach” (R). 11.45 Felieton muzyczny J. Waldorfa. 12.30 Wład. 12.35 Czyż znasz te książki? 13.00 Poranek symfoniczny. 14.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 15.30 „Strachy babcie Bidonowej” - słuch. 16.00 Muzyka baletowa. 16.30 Koncert Chopinowski. 16.35 F. Mendelssohna. 16.45 Scherzo z muz. do sztuki. 17.00 Wzrostki losowania „Kukuleczki” (R). 17.02 „Na filmowej palecie” - magazyn (R). 17.30 B. Banek - Diament. 18.00 „Kto ma żyłko, ten ma wszystko” - echa Centralny. 18.30 Żywek w Poznaniu. 18.30 Wład. 18.35 Felieton aktualny. 18.45 Kabarek re-

PROGRAM III
16.15 Magazyn autorów. 11.15 Wielkie recitale. 14.05 „Bakterie miały wygrać wojnę” - słuch. 12.30 Między „Bobino” a „Olympia”. 13.00 Na saksofonie gra Eddie Harris. 13.15 Przeboje z płyt. 14.00 Ekspressem przez świat. 14.05 Peryskop. 14.30 U zrodził samby. 14.45 Za kierownicą. 15.10 Na estradzie i w studiu. 15.40 „Twarz widza” - gra W. Naumny. 15.50 Na estradzie i w studiu - z nagraniem L. Armstronga. 16.15 Nieznane o znanych - Józef Czechowicz. 16.45 Na estradzie i w studiu - Charles Aznavour. 17.05 „Śmierć Artemia Cruz” - odc. pow. 17.15 Zapamiętaj go, suda - Marcjusz. 17.40 Wizerunki odczytane. 17.55 Mini-max. 18.30 „Obecność” - słuch. 19.00 Na estradzie i w studiu - Marek Grechuta. 19.20 „Uśmiech fortuny” - grają Gary Burton i Keith Jarrett. 19.30 Ekspressem przez świat. 19.35 Muzyczna pocztka UKF. 20.00 Pol wieku z Polihymnia. 20.05 Gwiazdy. 20.10 Gody. 20.15 Muzyka. 20.20 Gody - dyskusja muzyczna. 20.50 Muzyka poetycka. 21.10 Polski jazz. 21.40 „Gdy pękła tama” - wykonuje grupa „Led Zeppelin”. 21.50 Umberto Giordano - Andrzej Chleń. 22.00 Fakty dnia. 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów - Cat Stevens. 22.15 Wieczory z Dideporem - wieczór osmy. 22.30 Na estradzie i w studiu - Neil Diamond. 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje Anna Polow. 23.05 Pianści - laureaci. 23.35 Śpiewa Julien Clerc.

PROGRAM II
8.30 Wład. 8.35 Publicystyka międzynarodowa. 9.55 „Spojrzeć i refleksje” - magazyn (R). 10.20 Karty rozrywkowe (R). 10.40 „Śmiech Kompozycji” - montaż lit. (R). 11.10 „Na kółkach scenach” (R). 11.45 Felieton muzyczny J. Waldorfa. 12.30 Wład. 12.35 Czyż znasz te książki? 13.00 Poranek symfoniczny. 14.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 15.30 „Strachy babcie Bidonowej” - słuch. 16.00 Muzyka baletowa. 16.30 Koncert Chopinowski. 16.35 F. Mendelssohna. 16.45 Scherzo z muz. do sztuki. 17.00 Wzrostki losowania „Kukuleczki” (R). 17.02 „Na filmowej palecie” - magazyn (R). 17.30 B. Banek - Diament. 18.00 „Kto ma żyłko, ten ma wszystko” - echa Centralny. 18.30 Żywek w Poznaniu. 18.30 Wład. 18.35 Felieton aktualny. 18.45 Kabarek re-

PROGRAM III
16.15 Magazyn autorów. 11.15 Wielkie recitale. 14.05 „Bakterie miały wygrać wojnę” - słuch. 12.30 Między „Bobino” a „Olympia”. 13.00 Na saksofonie gra Eddie Harris. 13.15 Przeboje z płyt. 14.00 Ekspressem przez świat. 14.05 Peryskop. 14.30 U zrodził samby. 14.45 Za kierownicą. 15.10 Na estradzie i w studiu. 15.40 „Twarz widza” - gra W. Naumny. 15.50 Na estradzie i w studiu - z nagraniem L. Armstronga. 16.15 Nieznane o znanych - Józef Czechowicz. 16.45 Na estradzie i w studiu - Charles Aznavour. 17.05 „Śmierć Artemia Cruz” - odc. pow. 17.15 Zapamiętaj go, suda - Marcjusz. 17.40 Wizerunki odczytane. 17.55 Mini-max. 18.30 „Obecność” - słuch. 19.00 Na estradzie i w studiu - Marek Grechuta. 19.20 „Uśmiech fortuny” - grają Gary Burton i Keith Jarrett. 19.30 Ekspressem przez świat. 19.35 Muzyczna pocztka UKF. 20.00 Pol wieku z Polihymnia. 20.05 Gwiazdy. 20.10 Gody. 20.15 Muzyka. 20.20 Gody - dyskusja muzyczna. 20.50 Muzyka poetycka. 21.10 Polski jazz. 21.40 „Gdy pękła tama” - wykonuje grupa „Led Zeppelin”. 21.50 Umberto Giordano - Andrzej Chleń. 22.00 Fakty dnia. 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów - Cat Stevens. 22.15 Wieczory z Dideporem - wieczór osmy. 22.30 Na estradzie i w studiu - Neil Diamond. 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje Anna Polow. 23.05 Pianści - laureaci. 23.35 Śpiewa Julien Clerc.

PROGRAM II
8.30 Wład. 8.35 Muzyka ludowa. 9.00 O. Respighi - „Praktyk”. 9.40 Propozycje muzyczne. 9.40 Tu Radio - Moskwa. 10.00 „Andrzej Munk”. 10.20 Koncert. 10.40 Sprawy codzienne. 11.00 Dla kl. VI „Jesienny lot”. 11.25 Gra septet T. Monka. 11.30 Wład. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność. 11.45 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 Komunikaty (R). 12.10 „Czym ziemia łódzka bogata” - rep. dżw. (R). 12.25 „5 minut o sporcie” (R). 12.30 Parada instrumentów (R). 12.50 Wspomnienie o Władysławie Mysłowskim (R). 13.00 Jazz. 13.30 Wład. 13.35 „Spotkanie z Kazimierzem”. 13.55 Mini-prezegl folklorystyczny. 14.00 Winię, lepię, tancję. 14.15 Śladem miliardów. 14.35 Rep. z Festiwalu Pianistycznego w Szkluku. 15.00 Zawsze o 15.00. 15.40 Pleśni i tańce świata. 16.00 Czyż znasz swoje prawo? 16.15 Muzyka operowa. 16.45 Aktualności łódzkie (R). 17.00 Śpiewają Andrzej i Elżbta z zespołem Jarocka (R). 17.25 „Inspiratory” - rep. dżw. (R). 17.40 „Polihymnia z paszportem” (R). 18.20 Terminarz muzyczny. 18.30 Echa dnia. 18.40 Zapraszamy do myślenia. 19.00 Gra zespołu Tomasza Stańki. 19.15 Lekcja Jez. ang. 19.30 Notatnik kulturalny. 19.45 Koncert. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.50 Wład. sport. 21.55 Teatr PR: „Komisarz Bonetti szuka Magdaleny” - słuch. 22.35 L. van Beethoven: Wariacje. 23.00 J. S. Bach: I suita orkiestrowa C-dur.

PATRICK QUENTIN
WYBIEG KU ŚMIERCI
Dzisiaj twoja gazeta
Debora stała niebezpiecznie blisko skraju studni i pochylała się nad nią.
- Tam na dnie są setki szkieletów - powiedziała. - Ten archeolog Thomson kiedyś przeszukiwał studnię. Złoto, jaspis, ametysty i czaszki, czaszki, czaszki. - Urwała na chwile, a potem dokończyła: - Nie można się stamtąd wydostać. Pod studnią płynię podziemna rzeka, prad. Jeżeli ktoś wpadnie, a nie ma nikogo, kto by miał linę, marnie zginie...
- Nie ma co! Przyjemne widoki!
Debora odeszła od zrabu krateru i otworzyła swą torebkę.
- Masz ci los! - zawołała i spojrzała na mnie jak gdyby z rozczarowaniem. - Obiecałam ojcu, że zrobię dla niego zdjęcie. Dotknęłam z wierzchu torebki i byłam przekonana, że to moja kamera, a tymczasem widzę, że to książka!
Prawie jej nie słuchałem. Ledz wpatrując się w niewielką kupkę kamieni, które ongiś były świątynią, zastanawiałem się na jakim to sabbacie tańczył tutaj czarownicę.
- Piotrze - powiedziała Debora, biorąc mnie za rękę. Spojrzałem na nią i miałem dziwne wrażenie, że jej twarz stała się raptownie jakąś fałszywą. - Piotrze, czy nie zechciałbyś pójść do hotelu i przynieść mi kamerę? Nie zajmie ci to więcej jak pięć minut... Obiecałam ojcu...
Zaczęła szperać w torebce:
- Tu masz klucz od mojego pokoju i...
Wyciągnęła jeszcze powieść kryminalną wielkości pocketbook z bardzo kolorową okładką. - Czytałam ten kryminal w samolocie. Jeżeli już jesteś taki dobry, to zabierz i to. Obciąża niepotrzebnie torebkę.
Wsunąłem książkę do kieszeni i wziąłem klucz z jej ręki. Usiłowałem przeanalizować, co mogło wywołać we mnie uczucie fałszy, kryjącego się za jej słowami. Wyglądało na to, że całe jej zachowanie od chwili wyjścia z zajazdu, widziane w retrospekcji, było gra - zmierzająca do tego całkiem trywialnego zakończenia, czy próby.
Ale jej twarz z nic nie mówiącym wyrazem, niewiele mi dała do myślenia.
- Strasznie mi przykro, że pana trudne - mówiła dalej. - Ja przez ten czas zwiędzę sobie ciutę, w każdym razie mam ten zamiar. A teraz niech pan już biegnie do zajazdu i znajdź jakieś najładniejsze miejsce na zdjęcie.

- All right - powiedziałem i zawróciłem na ścieżkę.
- Tylko niech pan nie zaszedł się zbyt długo - zawołała Debora.
- Dobrze, dobrze!
Zawróciłem na pięcie i odszedłem, pozostawiając ją wałęsającą się nad skrajem krateru.
Gdy wyszedłem z dżungli na szeroką polanę i okrągłą arenę, zauważyłem, że normalny dzień już się rozpoczął i tutaj. Na nieodrestaurowanej stronie piramidy dwaj Indianie w białych kurtkach ścinali wysokie zielska i zarosła. Jakaś mała dziewczynka bawiła się przy podstawie Świątyni Czeskiej, a w środku kępy trawy tkwił jakiś męczyzna w jasnożółtym garniturze.
Kiedy już się do siebie zbliżyliśmy, poznałem w nim zarządzającego zajazdem. Przy spotkaniu przywitaliśmy się wesoło.
- Ranny ptaszek z pana, panie Duluth!
- Właśnie oglądaliśmy „cenote”.
- Bardzo ciekawe, prawda?
- Ogroźnie.
Mała dziewczynka rozpoczęła wdrapywanie się do Świątyni Czeskiej. Jeden z koszących Indian zdurzył się widocznie i położył na trawie, nasunawszy kapelusz na oczy.
- Musiałem wrócić do hotelu po... - zacząłem się tłumaczyć.
Urwałem, gdyż za naszymi plecami w dżungli, rozległ się jakiś rozpaczyliwy, kobiecy krzyk.
Nagle zeszytniałem, a dyrektor zakręcił się na pięcie wpatrując się bacznie w wejście na ścieżkę wiodącą do cenote.
Echo tego krzyku odbiło się stokrotnie w dżungli i czułem na plecach przysuwający dreszcz. A po chwili może jeszcze straszniejszy odgłos, pontaważ w moim umyśle korjarzył się on z krwawymi obrzadkami Mayów - długi, wyszczerzony plusk.
Ognisty strażnik panika zacząłem biec z powrotem do dróżki w dżungli, rzuciwszy tylko krótko przez ramię w stronę dyrektora:
- Miss Brand. Została tam przy studni. Sama...
Dyrektor zaczął biec za mną - skręciłem w dróżkę, a potem w dół, jak tylko zdołałem najprędzej. Wszystko wokół zdawało się być przepojone jakimś żywym przerażeniem. Wyobrazałem sobie Debora, krecącą się nad brzegiem krateru, a potem chwytająca się i spadająca...
Na polanie zobaczyłem złotego psa śledzącego przy skale wapiennej, z nastawionymi uszami, patrzącego w dół krateru.
- Debora! - zawołałem.
Tuż za mną zjawił się zdyszany dyrektor hotelu. Obaj podbiegliśmy na skraj przepaści. Glebokoo pod nami złowroga, zielona woda płynęła powoli ku swemu przeznaczeniu - podziemnej rzeczce.
- Debora! - zawołałem jeszcze raz.
Dyrektor pochwylił moje ramię. Palce jego tak mocno wpiły się w moje ciało, że zdawały się dotykać kości. Ciężko dyszał. Ale ja nie potrzebowałem żadnych objaśnień, gdyż i ja sam ją zobaczyłem.

PROGRAM I
8.25 TV Technikum Rolnicze - Matematyka - Mechanizacja rolnictwa. 7.25 TV Kurs Rolniczy. 8.10 Alarm przedwiozowy. 8.20 Bieg podziurawczy. 8.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 9.00 Terlanek. 10.20 Antena. 10.35 Kaukaska branka - film fab. prod. radz. 11.55 Dziennik. 12.15 Rolnictwo + przetwórstwo = żywność. 12.30 „Wielkopolska tańca i śpiewa”. 13.15 Nie tylko dla pań. 13.40 Piórnik i węgłom. 14.05 Dla dzieci. 15.05 Ex libris. 15.15 Wielka gra. 16.05 Losowanie Totolotka. 16.30 „Mój Warszawa” film TVP. 16.35 Refleksje obywatelskie. 16.50 Teatr Echo. 17.40 Reportaż. 18.40 Sportowy magazyn sprawozdawczy. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Trybuna Ludu - swoim czytelnikom - koncert. 21.50 „Romeo i Julia przy końcu listopada” - film fab. prod. CSRS. 22.35 Informacyjny Magazyn Sportowy.
PROGRAM II
13.55 „Akademik” - pr. publ. 13.40 „Koncert w porcie” - program TVP. 14.15 Bitwy. Kampania. Dowódcy. 14.45 „Złoty wrota” - teatryczki piosenki dziecięcej. 15.45 Szkoła w architekturze. 16.10 Studio Jazowe PR. 16.40 Świat, obcyżaje, polityka. 17.10 „Morze trawy” - film fab. prod. USA. 18.15 Dobranoc. 18.30 Dziennik. 20.20 Teatr Faktu. Swoje i Sienkiewicza” cz. I „Arcydziela”. 21.30 „100 lat Folies Bergere”. 22.40 Albrecht Duerer.
PONIEDZIAŁEK, 23 WRZEŚNIA
PROGRAM I
10.00 Wład. 10.05 P. Czałkowski - Temat z wariacjami. 10.30 „Umarli rzucają cień” - odc. pow. 11.40 W stylu folk. 11.00 Express muzyczny. 11.15 Nie tylko dla kierowców. 11.25 Refleksje. 11.30 Melodie srebrnego ekranu. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Chwila muzyki. 12.25 Piosenki bez słów. 12.40 Koncert żywek. 13.00 Śpiewa zespół „Mazowsze”. 13.15 Rolnicze kwadransy. 13.30 Rytmy nastolatków. 14.00 „Wieś tańczy i śpiewa”. 14.30 Sport za zdrowie. 14.35 Gra „Electric Light Orchestra”. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Tęcza z różnych epok. 15.35 Przeboje

PROGRAM II
11.40 „Kronika wypadków miłosnych” - odc. pow. 11.50 Mikrorecital Bruce'a Cockburna. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Chwila muzyki. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na kieleckiej antenie. 13.00 Ekspressem przez świat. 13.05 Wspomnienie o Władysławie Mysłowskim (R). 13.00 Jazz. 13.30 Wład. 13.35 „Spotkanie z Kazimierzem”. 13.55 Mini-prezegl folklorystyczny. 14.00 Winię, lepię, tancję. 14.15 Śladem miliardów. 14.35 Rep. z Festiwalu Pianistycznego w Szkluku. 15.00 Zawsze o 15.00. 15.40 Pleśni i tańce świata. 16.00 Czyż znasz swoje prawo? 16.15 Muzyka operowa. 16.45 Aktualności łódzkie (R). 17.00 Śpiewają Andrzej i Elżbta z zespołem Jarocka (R). 17.25 „Inspiratory” - rep. dżw. (R). 17.40 „Polihymnia z paszportem” (R). 18.20 Terminarz muzyczny. 18.30 Echa dnia. 18.40 Zapraszamy do myślenia. 19.00 Gra zespołu Tomasza Stańki. 19.15 Lekcja Jez. ang. 19.30 Notatnik kulturalny. 19.45 Koncert. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.50 Wład. sport. 21.55 Teatr PR: „Komisarz Bonetti szuka Magdaleny” - słuch. 22.35 L. van Beethoven: Wariacje. 23.00 J. S. Bach: I suita orkiestrowa C-dur.
PROGRAM III
11.40 „Kronika wypadków miłosnych” - odc. pow. 11.50 Mikrorecital Bruce'a Cockburna. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Chwila muzyki. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na kieleckiej antenie. 13.00 Ekspressem przez świat. 13.05 Wspomnienie o Władysławie Mysłowskim (R). 13.00 Jazz. 13.30 Wład. 13.35 „Spotkanie z Kazimierzem”. 13.55 Mini-prezegl folklorystyczny. 14.00 Winię, lepię, tancję. 14.15 Śladem miliardów. 14.35 Rep. z Festiwalu Pianistycznego w Szkluku. 15.00 Zawsze o 15.00. 15.40 Pleśni i tańce świata. 16.00 Czyż znasz swoje prawo? 16.15 Muzyka operowa. 16.45 Aktualności łódzkie (R). 17.00 Śpiewają Andrzej i Elżbta z zespołem Jarocka (R). 17.25 „Inspiratory” - rep. dżw. (R). 17.40 „Polihymnia z paszportem” (R). 18.20 Terminarz muzyczny. 18.30 Echa dnia. 18.40 Zapraszamy do myślenia. 19.00 Gra zespołu Tomasza Stańki. 19.15 Lekcja Jez. ang. 19.30 Notatnik kulturalny. 19.45 Koncert. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.50 Wład. sport. 21.55 Teatr PR: „Komisarz Bonetti szuka Magdaleny” - słuch. 22.35 L. van Beethoven: Wariacje. 23.00 J. S. Bach: I suita orkiestrowa C-dur.
TELEWIZJA
PROGRAM I
12.45 TV Technikum Rolnicze - Matematyka - Mechanizacja rolnictwa. 16.30 Dziennik. 16.40 Zwierzyniec. 17.30 Echo stadionu. 17.50 TV Kurier Kielecki. 18.05 LWD. 18.20 Towarzysze - pr. publicystyczny. 18.40 Dziecko w karykaturze. 18.50 Światłoczuły notatnik. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr TV: J. Andrzejewski - „Popiół i diament” reż. Z. Huebner. reż. TV Joanna Wiśniewska. 22.25 Dziennik. 22.40 „Pablo Neruda i jego pieśń wiozeczna”. 23.10 Oferji.
PROGRAM II
17.40 Konsylium - cz. I. 18.10 Podziemny front - odc. III pt. „Spotkanie z mordercą” film seryjny TVP. 18.35 „Oleś” - malarstwo Al. Kobdeja. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dzien nik. 20.20 Sport u nas. 21.10 Konsylium - cz. II. 21.25 24 godziny. 21.35 „Z kamerą w tajemniczy świat przyrody” - dok. film.



PARADA GWIAZD

Przed kilkoma dniami zespół „Dwa plus Jeden” powrócił z Włoch, gdzie brał udział w imprezach związanych ze świętem „Unity”. Włoskie tournée okazało się udane, bowiem zespół ponownie zaproszono na koncerty do Rzymu i Mediolanu w I kwartale 1973 r. Warto dodać — pisząc o planach wyjazdowych „Dwa plus Jeden” — że w listopadzie br. zespół razem z ekipą artystów teatru i estrady wyjedzie na tournée do USA i Kanady. W tym tygodniu grupa „Dwa plus Jeden” przedstawi łódzkiej publiczności program „Złotej Płyty”, krótki cykl ze śpiewów Ernesta Brylla i Katarzyny Gaertner „Na szkiele malowane”, piosenki laureatki ostatnich festiwali (Opole, Kolobrzeg, Sopot) oraz nowe, premirowane utwory. Elżbieta Dmoch, Janusz Kruk, Andrzej Krzyżostk wystąpią w dn. 26-30 września (godz. 19.30 i 19.30) w sali Teatru Rozmaitości. Bilety są już do nabycia w Kasach „Orbita” (Płac Wolności 8), „Gromady” (Piotrkowska 27) oraz Stowarzyszenia Muzyki Estymowej (Nawrot 20), gdzie również przyjmowane są zamówienia zbiorowe.



Rolling Stones

Producent amerykańscy doszli do wniosku, że warto byłoby na filmowej taśmie odzwierciedlić wielkie amerykańskie tournée koncertowe Rolling Stonesów (na zdjęciu), które miało miejsce w roku 1972. Zamiast został zrealizowany amerykańskim zwycięzcom szóstki i niemającym kosztem — premiera filmu odbyła się niedawno w Nowym Jorku. W prapremierowym

pokazie uczestniczyli nie tylko Stonesi w komplecie, lecz również wielu muzyków innych zespołów, jak np.: John Lennon, Lou Reed, Alice Cooper, Johnny Winter i inni. Film wywołał tak duże zainteresowanie, że podczas premiery doszło wśród publiczności do poważnych zamieszek i bójek...

ODETTA jest młoda i śpietwa z towarzyszeniem gitar, ale jej sztuka nie ma nic wspólnego z utartym pojęciem muzyki młodzieżowej. Odetta pochodzi z Alabamy, ma wyższe wykształcenie muzyczne, a jej specjalnością są wspaniałe negro spirituals. Rozstała się z całym światem znakomita amerykańska śpiewaczka Marian Anderson, która dla Odetty jest — jak sama mówi — niedosięgalnym wzorem.

— Dziś, kiedy już mogę się poszczycić pewnym dorobkiem — mówi Odetta — ze wzruszeniem wspominam swoje pierwsze kroki. Stawiałam je w programie tym właśnie momencie decydują Paula Robesona Czulam, że w się moje losy. Znacznie później dostrzegł mnie Duke Ellington, ofiarowując mi stypendium na dalsze kształcenie. Śledząc wzorem moich wielkich poprzedników do bogatych źródeł folkloru, obawiałam się jednocześnie, że wódczy czas słuchacz nie potrafi już docenić niepowtarzalnego piękna negro spirituals... Obawy te okazały się błędne, z czego jestem ogromnie szczęśliwa...

ANDRZEJ JOZWIAK

Obserwuj siebie!

▼ Czy nasilasz gwałtownie tonację głosu podczas mówienia, bez wyraźnej potrzeby, względnie wypowiadasz kilka ostatnich słów szybciej niż pierwszą?

▼ Czy masz zwyczaj ponagrania swego rozmówcy, potakując niecierpliwie „tak”, „tak” lub kończenia za niego rozpoczętego zdania?

▼ Czy usiłujesz wykonywać różne dodatkowe zajęcia w czasie przeznaczonym na jedno?

▼ Czy zajmujesz się czymś, gdy ktoś do Ciebie mówi?

▼ Czy masz zwyczaj zaciskania pięści lub uderzania o biurko celem wzmocnienia wypowiedzianych słów?

▼ Czy odczuwasz coś w rodzaju wyrzutu, jeśli zdarzy ci się trwać w bezczynności przez kilka dni lub nawet kilka godzin?

Każdy, kto odpowie twierdząco na większość tych pytań, posiada tzw. typ „A” zachowania i jeżeli do tej pory nie miał poważniejszych kłopotów z sercem, to zbliża się do tego nieuchronnie. Do takiej konkluzji dochodzą autorzy niedawno wydanej w USA książki pt. „TYPE A BEHAVIOR AND YOUR HEART” — dr Meyer Friedman i dr Ray Rosenman z San Francisco.

Friedman i Rosenman są w pełni świadomi nadmiaru czynników, które składają się na epidemię chorób serca i przedwczesnych zgonów. Są nimi m. in. otyłość, cukrzyca, wysoki poziom cholesterolu we krwi, palenie papierosów, siedzący tryb życia, nieuprawianie ćwiczeń fizycznych oraz skłonności dziedziczne.

Jednakże obaj lekarze utrzymują, że wzory postępowania są nie mniej istotne, niż inne przyczyny chorób serca i mogą w rzeczywistości leżeć u ich podstaw.

Nieustannie agresywne reakcje typu „A” na blache nierzawiska, mogą wywołać reakcje łańcuchowe zmian hormonalnych, które z kolei osłabiają przemianę materii, zakłócają poziom cholesterolu i gospodarkę tłuszczową organizmu, a tym samym, przyspieszają odkładanie się tych substancji w arteriach.

Obaj lekarze opierają swe wnioski na wynikach prowadzonych od przeszło 10 lat badań testowych pacjentów i ich zakłóceń w zachowaniu. Okazało się, że przynależność do typu „A” jest uwarunkowana nie tyle tym, co człowiek robi, ale w jaki sposób to robi. Np. robotnik fabryczny może być ty-



Rys. BOSO



BARAN (21. 3. — 20. 4.): Nie jesteś zadowolony ani ze swojej pracy, ani z postawy swoich kolegów. Ale to napięcie szybko minie. Albo będziesz miał, na szczęście przejściowy, kłopot zdrowotny, albo kłopotów dostarczy ci osoba bliska. Potrzebna ci rozrywka.

BYK (21. 4. — 20. 5.): Zmiany planów doprowadzające do osobistego triumfu. W poniedziałek przekonasz się, że ani z twoim otoczeniem, ani z twoimi dochodami nie jest tak źle, jak myślałeś. Kilka miesięcy niepokoją ci bliska osoba, która cię rozczaruje, albo która ma kłopoty.

BLIZNIĘTA (21. 5. — 21. 6.): Koniec dyskusji wokół twojej osoby. Musisz się rozzerwać! Byśkawicznie rozwiążesz swoje kłopoty finansowe. Uda ci się także przekonać swoje otoczenie o swoich racjach. Przyszłość zapowiada się nieźle.

RAK (22. 6. — 22. 7.): Szczęście ci nie opuszcza. Możesz sobie nawet pozwolić na pewne (oczywiście w granicach rozsądku) ryzykowne posunięcia. Będziesz miał mnóstwo odpowiedzialnych obowiązków. Także w domu. Sytuacja finansowa nieustająco dobra.

LEW (23. 7. — 22. 8.): Plotki i dyskusje wokół twojej osoby. Musisz się rozzerwać! Byśkawicznie rozwiążesz swoje kłopoty finansowe. Uda ci się także przekonać swoje otoczenie o swoich racjach. Przyszłość zapowiada się nieźle.

PANNA (23. 8. — 22. 9.): Wymarzony tydzień na zawarcie małżeństwa, jeśli taki miałeś zamiar. Ewentualnie — liczyć możesz na znajomość, która zapewni ci bezpieczeństwo jak również i spokój ducha. Stary przyjaciel zacznie ogrywać w twoim życiu coraz większą rolę.

WAGA (23. 9. — 22. 10.): Drobne kłopoty. Ale nie powinieneś się nimi przejmować. Jeżeli okaziesz się dyplomata i skłonny do współpracy, możesz wiele zyskać. Czwartek — doskonały dzień na spotkanie w miłym przyjacielskim gronie.

SKORPION (23. 10. — 21. 11.): Różnie radzą ci znajomi. Właściwie są to przeciwstawne rady dwóch grup oddanych ci przyjaciół. Postępuj się jednak własnym sądem. Ty przecież najlepiej wiesz w czym rzecz. Jeśli we wtorek sprawy twoje będą rozstrzywane, okaż maksimum dobrej woli i chęci do współpracy.

STRZELEC (22. 11. — 20. 12.): Kłopoty i zwiększone wymagania rodziny. Jednocześnie bardziej absorbująca praca. Musisz wybrać i to jeszcze na początku tygodnia. Korzystniejszym byłoby rozstrzygnięcie najpierw sprawy rodzinnej, zanim zabierzesz się do czegośkolwiek innego.

KOZIOŁEC (21. 12. — 20. 1.): Napięcie dwóch pierwszych dni tygodnia minie szybko, ale pilnuj się w niedziele, nie podejmuj pochopnie zobowiązań. Poniedziałek — dobry dzień na zawieranie wszelkich umów.

WODNIK (21. 1. — 20. 2.): Zrozumiesz, że masz szanse nieźle zarobić. Jednocześnie czeka cię niemałe wydatki. W czwartek przekonasz się o tym, że masz dobrych przyjaciół. Dadzą ci dowody dużej dozy dobrej woli.

RYBY (21. 2. — 20. 3.): Uśmiech szczęścia na początku tygodnia albo znajomość, która może ci tylko pomóc. Jesteś zadowolony z siebie, a w czwartek przekonasz się, że klimat, w którym się obracasz — także ci sprzyja.

Czy grozi Ci



zawał

pem „A”. Jeśli cała swa uwagę koncentruje jedynie na tempie wykonywania swej pracy i cho- dzi mu głównie o termin wykonania i ilość.

ZMIANA TYPOW...

Zmiana typu zachowania z „A” na „B” jest trudna, ale — jak uważają obaj lekarze — w zasadzie możliwa. W tym wypadku typ „A” — musi sam stwierdzić swa przynależność do tej grupy i wówczas rozpocząć świadome „zwalnianie” swych czynności. W tym wypadku lekarze doradzają np. wcześniejsze zjadanie pierwszego śniadania oraz unikanie pośpiechu i napięcia. W dobre nieustannego pośpiechu, w jakim żyjemy, nie zbędne jest wygospodarowanie czasu na zupełną samotność i izolację od otoczenia.

Zapewne upłynie jeszcze sporo czasu, zanim wskazówki lekarzy znajdą konkretne naukowe potwierdzenie w postaci zmniejszenia nasilenia chorób serca.

CHCECIE TO WIERZCIE?

PANNA młoda z okolic Au w Austrii, nosi w dniu ślubu żalobne szaty, aby pamiętać, iż czekają ją także dni trosk.

AUSTRALJSKI karaluch (Panaesthia Laevicollis) po osiągnięciu dojrzałości sam odgryza sobie skrzydła.

BIAŁE bydło z Chillingham (Anglia) pochodzące od świętych byków hodowanych przez druidów nie było krzyżowane z żadną inną rasą bydła co najmniej od 2.500 lat.

TZW. ołtarz jerozolimski w katedrze waszyngtońskiej został wzniesiony z kamieni, które przed 3.000 lat składały się na mur świątyni króla Salomona.

WIEŻA zegarowa w Burghausen ma dwa zegary zwykłe i dwa słoneczne, gdyż zegarmistrz — twórca o-wych zegarów — nie mógł się zgodzić, który najlepiej chodzi.

SZKOŁKA rodzina Barclayów przez 166 lat (od 1679) szukała na próżno królewskiego nadania zamieszkiwanej przez nich posiadłości, które obdarzony przez króla przodek Barclay gdzieś przemysłnie schował. Dopiero w 1845 roku udało się potomkom odnaleźć ów przywilej wklejony pod tapety.

TAKIE same łodzie, jak przed 1900 laty kursują po dziś dzień po rzece Ebro.

Fraszki

ZDUMIENIE STUDENTKI

Dlaczego mi ulega
Każdy kolega?

GDY SIĘ PRZYJRZEC

Przy nie jednym kapeluszu
Sterczy para oślich uszu.

UWAGA DOSWIADCZONEGO

Zwypkie to życia koleje:
Słońce świeci, deszcz pada, wiatr wieje...

WIEDZA

Wiedza herodzi,
Gdzie kto się rodzi.

ROMAN GORZELSKI

KRZYŻÓWKA NR 30

1	2	3	4	5	6	7	8	9
10								
11								
12								
13								
14								
15								
16								
17								
18								
19								
20								
21								
22								
23								
24								
25								
26								
27								
28								
29								
30								

POZIOMO: 1. Smok przez 6. 8. Czarodziejskie praktyki. 10. Nabyćcie prakty. 11. Ognisty u Strawinskiego. 12. Jezioro w ZSRB. 13. U Zeromskiego jest od morza. 14. Szukał jej w prozie. 15. Trafiła miasto. 18. Moc elektryczna wyraża. 21. Oroniasty płaz. 25. Zajeżdża krasul. 26. Pierwiastek lub planeta. 27. Płkowa u Czajkowskiego. 28. Pallas. 29. Grecka metropolia. 30. Waćpan.

PIONOWO: 1. Śniegowe przykrycie głowy. 2. Językoznawca i filolog radz. (1885-1934). 3. Rzadkie przedmioty 4. Na przykład białe. 5. Widno na sprzedaż 7. Nasza dżezówka. 8. Do przyplecia komus. 9. Gdańska Warszawa. 13. Daszek nad peronem. 15. Do wywabienia 17. Bonifikata przy kupnie. 18. Drapeżna jaszczurka. 19. Na liście i przesyłce. 20. Południowy owoc. 21. Zmiekcza wodę. 22. Metropolia Togo. 23. Osemka w muzyce. 24. Efekt potędyknki. Rozwiązania nadsyłać należy pod adresem naszej redakcji w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach: „Krzyżówka nr 30”.

Rozwiązanie „Rozkoszy łamania głowy” — wydanie specjalne. **REBUS:** „Polifol”, „Ślawa”, „Ra kieta”, „Zaria”, „Wostok”. **KRZYŻÓWKA:** Poziomo — maharadza, dudek, saturator, elana, fars, dyszel, ostrokol, bagnet, odalska, podziw, Pionowo — miss, huta, rura, dętka, adres, idea, skraj, „Dynamo”, czynsz, Flotow, rytuał, kopia, sówki. **ALGEBRA:**

16 + 364 = 310
X : 1 =
8 x 21 = 168

128 + 14 = 142

SĄSIEDZI: Sioleżki nr 3 i 3 okalają studnię; do nr 1, ścieżka wiedzie na wprost. Nagrody ufundowane przez PHD „Jubiler” w Warszawie wylosował: korale — Marzena Renner, Aleksandrów, ul. Kołłataja 3, klipsy — Feliks Fedzin, Łódź, ul. Skalna 28/3, Wisłorok — Urszula Dumka, Łódź, ul. Starorudka 19. Nagrody są do odebrania w naszej redakcji (archiwum) w godz. 10-15. (cis)

Nieruchomości

KUPIE mały domek, może być drewniany, M-3 na zamianie, Łódź 11, skrzyżka pocztowa 20 15467 g

KUPIE działkę, najlepiej zagospodarowaną na terenie Łódź - Kolski, Oferty „15682” Prasa, Piotrkowska 96,

POSZUKUJE placu z prawem budowy w Łodzi. Oferty „15463” Prasa, Piotrkowska 96.

DZIAŁKĘ 3.150 m oraz gospodarstwo 3,39 ha sprzedam, Huta Jagodnica 28 (dojazd autobusem 79), 15474 g

SPRZEDAM dom jednorodzinny, 3 pokoje, czyste, wygodne. Mieszkania na zamianie. Łódź, Sólki 10 A.

DOM 89 m kw. pow. użytkowej — mieszkanie wolne, wygodne (bez c.o.), działka 4.850 m kw., 3.000 m kw. sadu — Piotrków Tryb., — sprzedam, Informacje: tel. Łódź 826-37, Po 15, 15417 g

DZIAŁKĘ zagospodarowaną z domkiem sprzedam, Andrzejów, Graniczna, Majak, 15328 g

DOM czteropokojowy — sprzedam. Mieszkanie na zamianie w blokach Łódź, Antoniego Książka 96, 15192 g

DZIAŁKĘ 1,34 ha — sprzedam, Chojny-Józefów 111, Autobus 71 — krancówka, Wołak, 15081 g

POZNAN: Sprzedam dom z 4-pokojowym mieszkaniem, Warszawa, tel. 17-14-60, 15801 g

DOMEK jednorodzinny z ośrodkiem w Łodzi, ul. Wileńska 63 — sprzedam, Codziennie, 15831 g

SPRZEDAM nie wykończony dom letniskowy w Sołkuchach przy ulicy Roganej 79, Oferty „15659” Prasa, Piotrkowska 96,

GARAŻ przy Zaolziańskiej do wynajęcia, 313-16, 15648 g

GARAŻ — okolice Czerwonego Rynku — sprzedam, Tel. 448-83, godz. 19-18, 15076 g

Pojazdy

„FIATA-1500” (włoski) — sprzedam, Rodkińska 18, 15367 g

„FIATA 125p” — sprzedam, Kierunkowa 16 od Dlugiej, 15242 g

„FIATA 125p-1500” sprzedam, Cena 165 tys. Odbiór w „Motocyble”, Kasprzaka 11 m. 12, 15549 g

„FORDA-Taunusa” po wypadku sprzedam, Malachowskiego 44, Tel. 854-31, 15623 g

„NSU-Prinz” — sprzedam, Piotrkowska 96 m. 51, 15688 g

„MOSKWIKA 412” stan idealny sprzedam, Andrzejów, Wycieczkowa 1, tel. 80, 15637 g

„PEUGEOT 404” do sprzedania, Dawonit: 585-45, godz. 14-20, 15136 g

„SKODY-1000 MB” (1969) sprzedam, 341-49 od 10-18, 15582 g

„SKODY-1000” (1972) sprzedam, Zgierz, Konstytucyjna 31 m. 6 po 15, 15644 g

„SYRENE 105” odbiór „Motocybl” — sprzedam, Tel. 640-50, godz. 8-11, 15-20, 15537 g

„SYRENE 103” (skrzynię biegów, obudowę) — kupię, 846-32 — wieczorem, 15388 g

„SYRENA 105” — odbiór „Palmozbyle”, Oferty „15681” Prasa, Piotrkowska 96,

„SYRENE 105” — wylosowana w PKO — sprzedam, Odbiór „Motocybl”, Oferty „15696” Prasa, Piotrkowska 96,

„SIMCE-1300” „VW-1500S” sprzedam, Tel. 820-30, 15648 g

„WARTBURGA - 1000” — bardzo dobry — sprzedam, Pabianicka 191, 13247 g

„WARTBURGA de lux 368” 1976 — stan dobry — sprzedam, Kasztelanska 96 do 14, 15944 g

„WARSZAWA-M-20” sprzedam, Złoterska 18 m. 22 Zapalski, 15645 g

„WARSZAWA Pick-up” pilnie sprzedam, Złoterska 4 A m. 23, 15639 g

„VOLKSWAGENA-1200” niedrogo sprzedam, Aleksandrowska 29 m. 44, 15264 g

„ZAPOROŻKA” wylosowana w PKO — sprzedam, Odbiór „Motocybl”, Tel. 843-03, 15628 g

Z POWODU wyjazdu sprzedam pilnie motocykl „M-Z-TS-250”, Tel. 820-83, lub 284-73, 15781 g

„SEAT-850 D” (1973) — sprzedam, Tel. 829-14, 19074 g

„TRABANTA - 601” (rok 1968) sprzedam, Felczyńskiego 43 m. 1, 15076 g

„FIATA 125p” 1300 1972 — sprzedam, Tel. 589-58, 16019 g

„WARTBURG-Combi - 312” stan dobry sprzedam, Tel. 825-M po godz. 13, 15621 g

SAMOCHOŁ „VOLKSWAGEN-1200” pełnosprawy — tanio sprzedam, Wacław Rutkowski Kutno, ul. Przemysłowa 5, 226 p

KUPIE kożuch bułgarski damski, rozmiar 52, Tel. 533-25, 15204 g

KUPIE książki przedwojenne, współczesne, kryminały, sensacyjne, komiks, sy. Tel. 961-22, do godz. 13 15466-g

SPRZEDAM łódeczkę dziecięcą i ławę rozkładaną, Złoterska 4 A m. 23, 15636 g

OVERLOCK „Pleis” sprzedam, Łódź, Pocztowa 14 15625 g

MASYNE — rękawiczkarkę sprzedam, Oferty „15624” Prasa, Piotrkowska 96,

KOŁNIERZE z lisów sprzedaje prywatnie Zachodnia 23 B m. 35 (blok), druga klatka od Limanowskiego, pierwsze piętro, poniedziałki, soboty, 14173 g

KOŻUCH męski bułgarski oraz kupon na garnitur — sprzedam, Tel. 298-80, po godz. 17, 15520 g

PIANINO do dwóch tanio sprzedam, Zgierz, Tel. 18-36-63 po osiemnastej, 13032 g

NOWE futro — norki białe, kanadyjskie — sprzedam, Rozmiar średni, Oferty „15456” Prasa, Piotrkowska 96,

MEBLE używane nowoczesne — stolowe plus szafa i biurko — sprzedam, Obywatelska 63 m. 1, 14350 g

WIELKA Encyklopedia Powszechna PWN okazjynie sprzedam, Tel. 828-96, 15117 g

MASYNE dzwiarska „Veritas 360” dwupłytowa, akordeon „Wellmeister” nowy 120 i 80 basów — sprzedam, Ul. Styłonowa 7 m. 3, Widzew, 15074 g

SMOLE, lepik, tynki szlachetne i inne materiały dostarcza — prywatny Skład Materiałów Budowlanych, Złoterska 245 A, 15289 g

PIANINO białe (Georg Neuman) z płytą metalową sprzedam, Stan bardzo dobry, Łask, Narutowicza 23, 15328 g

MASYNE meska „Singer” i do pisania „Eryka” — sprzedam, Polesie, ul. Bruska 25, 15416 g

MASYNE do pisania, portable „Olimpia”, używana sprzedam, Tel. 853-87,

SAKSOFON tenor — sprzedam, Piotrków, Próchnicka 29 m. 2, 15358 g

FUTRO — karakulu sprzedam, Łódź, Kossaka 8 m. 81 po 18, 15444 g

FRANCUSKA suknie ślubna, kapelusze i welon — sprzedam, Tel. 962-82, 15317 g

PIANINO („Schlimmer”) z płyty metalowej tanio sprzedam, Strzykowski, Sołkińskiego 6 tel. 24 od 8-15, 15301 g

ATLAS Świata sprzedam, Tel. 449-63, 13808 g

APARAT słuchowy firmy Denavox prod. RFN sprzedam, Tel. 815-95, 15309 g

NOWY kożuch damski, rozmiar 44 — sprzedam, Tel. 829-14, 16073 g

LOKALE

LODZ M-3 — zamienie na mieszkanie w Warszawie, Oferty „15100” Prasa, Piotrkowska 96,

ZAMIEIENIE M-5 czteropokojowe, blok, na trzy razy pokój z kuchnią, Oferty „15965” Prasa, Piotrkowska 96,

MŁODE, bezdzienne małżeństwo po studiach (ozonkowe spółdzielni) poszukuje samodzielnego pokoju lub pokoju z kuchnią, Tel. 533-06, 15068 g

KATOWICE! Mieszkanie kwaterek, trzykolejowe, superkomfortowe, nowe budownictwo, telefon — zamienie na podobne kwaterek w Łodzi, Andrzej Górski, Katowice, Mieszka 1 15/35, 4614 g

ABSOLWENT UL poszukuje pokoju sublokatorskiego, Oferty „15330” Prasa, Piotrkowska 96,

PRZYJMĘ małżeństwo na mieszkanie Rondo Tłowa ul. Rymanowska 18 m. 37 po siedemnastej, 15325 g

DWIE młode pracujące poszukują pokoju z niekierującym wyściem, Oferty „15381” Prasa, Piotrkowska 96,

STUDENT WAM poszukuje sublokatorskiego mieszkania, Oferty „15478” Prasa, Piotrkowska 96,

ZAMIEIENIE mieszkanie w Łodzi na mieszkanie w Piotrkowie — blok, Władomost: Łódź, ul. Kilińskiego 113 m. 25, tel. 377-98 15279 g

POSZUKUJE pokoju z kuchnią lub zapotrzebie się mieszkaniem, Tel. 385-64,

CZŁONEK spółdzielni mieszkaniowej poszukuje mieszkania lub pokoju, Oferty „15338” Prasa, Piotrkowska 96,

POSZUKUJE mieszkanie do maja 1975, najchętniej Teofilów, Kupię hydrofor, Nasienna 7, 15351 g

MIESZKANIE kwaterek, c.o., EC, telefon 419-09 zamienie na równorzędne srodmieście Wrocławia, 13505 g

KUPIE mieszkanie własnościowe komfortowe M-3 lub M-4, najchętniej Doly albo Osiedle Wł. Bytomskiej, Oferty „15532” Prasa, Piotrkowska 96,

SPRZEDAM mieszkanie własnościowe M-4 srodmieście, Oferty „15599” Prasa, Piotrkowska 96,

KUPIE M-2 — własnościowe, Tel. 215-98 — wieczorem, 15536 g

NOWE M-5, zamienie na trzypokojowe międzywojenne, Tel. 262-87 — wieczorem, 15533 g

POSZUKUJE pokoju w Pabianicach z niekierującym wyściem na okres 3 lat, Oferty „14498” Prasa, Piotrkowska 96,

DWA pokoje z kuchnią, rozkładowe, wszelkie wygodny (stare budowlane) zamienie na dwa razy większą, kuchnia — blok, Lipowa 9 m. 24, 15386 g

STUDENT Szkoły Filmowej poszukuje pokoju w okolicy ulicy Tarzowej, Oferty „15564” Prasa, Piotrkowska 96,

3 POKOJE, kuchnia — blok — Tomaszów Maz., zamienie na podobne w Łodzi, Oferty „15551” Prasa, Piotrkowska 96,

KUPIE kawalerkę własnościową lub wynajmę pokój na lata, najchętniej w srodmieściu, Szczęśliwość: Oferty: Rudowicz, Kalisz, ul. Wigury 2, 15385 g

SPRZEDAM własnościowe M-3 Teofilów, Oferty „15928” Prasa, Piotrkowska 96,

POKOJ z używalnością łaźni (dla osoby samotnej), Morcinka 6 m. 111,

CZŁONEK spółdzielni poszukuje M-2 lub pokoju z kuchnią, Oferty „15601” Prasa, Piotrkowska 96,

M-4 — dwupokojowe — 41 m kw. rozkładowe, wszystkie wygodne, Osiedle Wielkopolska „B”, zamienie na mieszkanie trzypokojowe, najchętniej z garażem, Tel. 869-55,

POSZUKUJE samodzielne mieszkanie na pół roku, Oferty „15683” Prasa, Piotrkowska 96,

WARSZAWA M-3 — dwupokojowe 39 m kw., i p., telefon, zamienie na trzy-pokojowe komfortowe — budownictwo międzywojenne — Łódź, Oferty „13770” Prasa, Piotrkowska 96,

M-3 do wynajęcia, Częstochowa umeblowane, Osiedle Złoterska-Stefana, Platne z góry za rok, Oferty „15591” Prasa, Piotrkowska 96,

STUDENTKA poszukuje pokoju na okres 1 roku, Tel. 317-87, 15789 g

KAWALERKA do wynajęcia, Platne za rok, Dzwonit 16-19 tel. 439-06, 15594 g

CHOJNY — M-4 trzy pokoje, kuchnia IV p., zamienie na równorzędne w innej dzielnicy, Tel. 477-30, godz. 18-21, 15710 g

ANGIELSKI, niemiecki, francuski — Struś, tel. 533-62, 15370 g

Napiętnowano niechlujstwo Uwaga, pabianiczanie!

Szybko zareagowała dyrekcja Łódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Spożywczego Oddział Artykułów Garmateryjnych na naszą notatkę p. „Nadżenie z bandaża” (3. IX. Br.). „Bezpośrednio po ukazaniu się notatki — czytamy w piśmie skierowanym do redakcji — zorganizowana została narada robocza z udziałem załogi przetwórci garmateryjnej i kierownictwa oddziału, na której szeroko omówiono zaistniały przypadek oraz okoliczności, które mogły spowodować zanieczyszczenie kielbasy białej surowej w poszczególnych fazach produkcji. Ujawniony fakt niechlujstwa spowodowany przez osobę nieodpowiedzialną, był mocno napiętnowany przez zebranych, tym bardziej, że niemal cała załoga z wyjątkiem pracowników nowo przyjętych, przeszkolonych wstępnie — została przeszkolona na stanowisku roboczym w zakresie bhp i minimum sanitarnego. Ponadto na codziennych odprawach z brygadziastami omawiane są m. in. sprawy higieny produkcji i higieny osobistej pracowników. Ponieważ zaistniały trudności z ujawnieniem bezpośredniego sprawcy zanieczyszczenia kielbasy, z uwagi na złożony cykl produkcyjny, tego asortymentu — ukarano potrąceniem całej premii za miesiąc sierpień br.

Z Łodzi w kilku zdaniach

W niedzielę o godz. 17, w amfiteatrze widzewskim przy ul. Malachowskiego, odbędzie się impreza rozrywkowa organizowana przez Wydział Oświaty, Wychowania i Kultury Urzędu Dzielnicy Łódź-Widzew, wspólnie z Zarządem Dzielnicy Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej Łódź-Widzew, pod hasłem „Mieszkańcy Widzewa dla swoich seniorów”, z udziałem aktorów scen łódzkiej oraz piosenkarzy Studia Piosenki przy Pałacu Młodzieży. W gmachu Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego (pl. Wolności 14) w niedzielę o godz. 12 — kolejna projekcja zestawu filmów oświatowych: „Złoty wiek Pomorza i Warmii”, „Rogalin Requiem Witła Stwoska”. Wstęp wolny. W poniedziałek o godz. 18 w Klubie MPiK (Narutowicza 8/10) koncert z cyklu „Kompozytor miesiąca — Fryderyk Chopin”.

ZAMKNIĘCIE RUCHU KOŁOWEGO

„Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych w Łodzi zawiadamia o zamknięciu ruchu kołowego na ul. Przybyszewskiego na odcinku od ul. Kilińskiego do ul. Promińskiego od dnia 23. IX. 1974 r. do zakończenia robót”. Objazd ulicami bocznymi, 5070/k

NIEMIECKI — na płytach dla początkujących, Kuchnia lub zapotrzebie się mieszkaniem, Tel. 385-64, 15511 g
GRY fortepianowej udziela dyplomowana nauczycielka, Próchnicka 23 m. 34, parter, lewa oficyna, Godz. 12-19, Tarnowska, 14890 g
ZAPISY na kursy sekretarską, stenografii, kursy pisania na maszynie przyjmują Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek, Łódź, ul. Sienkiewicza 63, tel. 278-16, 4174 k
CHCESZ umieć naprawiać odbiorniki radiowo-telewizyjne zgłoś się do Klubu Łączności LOK, Informacja: ul. Sienkiewicza 53, I p., w godz. 9-16, tel. 312-40, 4588 k
UCZENNICĘ zatrudnię w zakładzie ślusarskim. Wyrob zamków blyskawicznych, Lubeckiego 19, 15731 g
UCZNIOW do nauki rzemiosła przyjmuję: Wulkanizacja, Zwirki 5, 14976 g
ZŁECE wykonanie robót murarskich, może być rencista, Oferty „15494” Prasa, Piotrkowska 96,

PRZYJMĘ kobietę i mężczyznę do pracy w ogrodnicztwie, Oferty „15925” Prasa, Piotrkowska 96,

PALACE c.o. (wysokopiętne) zaraz potrzebny, Łódź, Ksawerowska 24, 15643 g
POTRZEBNY rencista do pomocy przy hodowli norek, Ul. Waporska 3 — Zdrowie, Tel. 308-72, 15670 g
DO ogrodnictwa szklarniowego (kwaciarstwo) przyjmę udziałowca z gotówką, Wspólniaca niekonieczna, Warunki dobre, Oferty „15923” Prasa, Piotrkowska 96,

POTRZEBNA pracowniczka wykwalifikowana i uczennica do pralni chemicznej, Łódź, Więckowskiego 24, 15730 g
POMOC kuchniastą zatrudnię natychmiast, Tel. 271-85, 15787 g
GOSPODIA do 3-osobowej rodziny na przychodne lub na stałe potrzebna, Warunki dobre, referencje konieczne, Zgłoszenia po 17, Obornicka 17 m. 42 (przy Lutomińskiej), 15960 g

UWAGA, ROLNICY

PRZYPOMINAMY, że do 20 listopada br. we wszystkich Gminnych Spółdzielniach trwa skup gęsi na umowy zawarte z rolnikami wiosną br. ROLNICY Pamiętajcie o dostarczeniu gęsi na spęd tylko w dniu wyznaczonym w umowie, gdyż tylko w takim przypadku otrzymacie najwyższą cenę. Ceny skupu gęsi podwyższone w 1974 roku wynoszą:

Table with columns: Okres skupu, Klasa I, Klasa II. Rows include: I Gęsi podskubane o odroście pierza do połowy chorągiewki, a) dostawy na umowy, b) dostawy poza umowami, II Gęsi w pełnym upierzeniu lub w odroście pierza powyżej połowy chorągiewki, a) dostawy na umowy, b) dostawy poza umowami.

Ceny za gęsi nie objęte umową bądź nie dostarczone w terminie do właściwego punktu skupu są niższe o 6 zł na 1 kg w klasie I i o 3 zł w klasie II. TOMASZOWSKIE ZAKŁADY DROBIARSKIE W TOMASZOWIE MAZOWIECKIM

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w dniu 20 września 1974 r. w wieku lat 67, nasza najukochańsza Matka

AURELIA MRÓWCZYŃSKA z domu Szczępińska

Pogrzeb odbędzie się w Kaliszu dnia 23. IX. 1974 r. o godz. 14. CORKA, SYN I POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 20 września 1974 roku zmarła po ciężkiej chorobie, nasza ukochana Matka, Babcia i Prababcia

JANINA DURCZYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 23. IX. br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej św. Rocha na Radogoszczu, o czym zawiadamiają krewnych i znajomych

CORKA, SYNOWIE, SYNOWE, WNUCZKI I PRAWNUCZKI

W dniu 20 września 1974 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 73 najukochańsza Matka, Teściowa i Babcia.

ANTONINA GAWĘDA

Msza żałobna odprawiona zostanie dnia 24 września br. o godz. 14.30 w kaplicy Starożytności przy ul. Ogradowej, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu. O smutnych tych obrzędach powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

SYNOWIE, SYNOWE I WNUKI

Dnia 20 września 1974 r. zmarła w wieku lat 72

ZOFIA KAPRUSIAK rencistka

była pracowniczka ZPW „Wiosna Ludów” Wyprowadzenia zwłok do grobu rodzinnego nastąpi dnia 23. IX. br. o godz. 11 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogradowej, o czym powiadamiają pogrążona w głębokim żalu

SIOSTRA I RODZINA

Dnia 20 września 1974 r. zmarła w wieku lat 80

GENOWEFA BIENIASZ

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 23. IX. br. o godz. 17 z kaplicy cmentarza na Dołbach, o czym powiadamiają pogrążeni w żalobie

FRANCISZEK KACZMAREK

były kapitan AK ps. „Kawery”, były członek Komendy Okr. Łódzkiego, ZWZ-AK, odznaczony Krzyżem Walecznych Pogrzeb odbędzie się dnia 23. IX. 1974 r. o godz. 16, z kaplicy cmentarza katolickiego przy ul. Ogradowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalobie

ZONA, CORKI, SYN, SIOSTRA Z MĘŻEM, SYNOWA, ZIĘCIOWA, WNUKOWIE ORAZ POZOSTAŁA RODZINA

„Jedenastka“ Chodakowskiego przesądziła o wyniku meczu



Widzew-Zagłębie (Włb.) 1:0 (0:0)

W rozegranym wczoraj meczu o mistrzostwo II ligi w grupie północnej piłkarze Widzewa po słabej grze odnieśli zwycięstwo nad byłym pierwszoligowym drużyną walbrzyskiego Zagłębia 1:0 (0:0). Jedyne bramki uzyskał z rzutu karnego dla zespołu gospodarzy Chodakowski w 63 min. spotkania.

WIDZEW: W. Surlit, Kubicki, Lewandowski, Możek, Chodakowski, Janas (od 46 min. K. Surlit), Pyrdol, Haren, Kostrzewski, Benkes, Gapiński. Spotkanie prowadził R. Lider (Białystok).

O końcowym pojedynku zdecydowała 63 min. meczu. W czasie kolejnego zamieszania na przedpolu bramki został jeden z zawodników drużyny walbrzyskiej wyraźnie pomógł sobie rekami odpychając piłkę przygotowywającego się do prze-

jęcia dośrodkowania. Arbitr główny zgodził się z przepisami zakwalifikował to za faul. Miało to miejsce na polu karnym. Sąd też wyrok mógł być tylko jeden - rzut karny, który skutecznie wykorzystał Chodakowski zdobywając upragnioną bramkę.

Wczorajszy mecz nie można zaliczyć do pięknych w pełni udanych (mamy tu na myśli drużynę Widzewa) widowisk. Znowu obserwowaliśmy mnóstwo bieganiny po boisku, sporo niecelnych podań do partnerów i mało skutecznych strzałów na bramkę. Odnotować się to także do tej części gry w której Zagłębie (no wykluczeniu w 35 min. z boiska za słowna obrażę arbitra głównego walbrzyskiego obrońcy - Walczaka) grało tylko w trzech minutach.

Słabą dyspozycją strzelecka piłkarzy Widzewa nie przyniosła kolejnych bramek na które czekali kibice.

Dziś w Mielcu trudny mecz LKS ze Stalą

Jak już informowaliśmy wczoraj przed trudnym egzaminem staną piłkarze LKS, którym przyjdzie zmierzyć się dziś z przodownikiem tabeli Stalą. Spotkanie które rozpocznie się w Mielcu o godz. 14 wywoła duże zainteresowanie tamtejszych kibiców.

Co do jednego są sympatycy Stali zgodni: mecz zakończy się wygrana dla drużyny. Choć nie spodziewają się też nazbyt wysokiego zwycięstwa Lasy i jego kolegów. Zdają sobie bowiem sprawę, że po stromym porażce ubiegłorocznej piłkarze LKS wyciągnęli wnioski i nie dadzą sobie strzelić aż 7 goli. Oby tak się stało.

WISŁA - POLONIA 2:1

W jednym meczu ekstraklasy rozegranym wczoraj w Krakowie tamtejsza Wisła pokonała bytomską Polonię 2:1 (1:1). Obie bramki zdobył dla Wisły Kmieciak (w 40 i 89 min.). Honorowego gola dla Polonii uzyskał w 24 min. Grodzka.

W dzisiejszych meczach o mistrzostwo I ligi spotkają się: Stal - LKS, Ruch - Górniki, GKS Tychy - Zagłębie, Szombierki - ROW, Pogoń - Śląsk, Legia - Arka, Lech - Gwardia.

Spółem na I miejscu



Na torze kolarskim „Orla” w Warszawie rozpoczęły się wczoraj mistrzostwa Polski w wyścigach długodystansowych. Pierwszego dnia rozegrano wyścig amerykański par na dyst. 50 km.

Tytuł mistrzów Polski wywalczył duet Spółem - H. Miksa i W. Słabczak wicemistrzyni przez reprezentantami Gwardii (Łódź) - P. Kaczorowski i S. Rubinem.

Rywalizacja dwóch naszych asów szosowego kolarstwa na trasie tegorocznego Wyścigu Dookoła Polski uprawiała symbolikę tej dyscypliny w niemało ostentacyjnym. Dwaj panowie „Sz.” - jeśli wziąć pod uwagę fakt mający miejsce na trasie od Poznania do Radomia. Nie można chyba przejść do porządku dziennego puszczając mimo uszu uwagi typu „a jest jednak sprawiedliwość”, wypowiedziane po upadku Rywala, lub usmiech politowania zakwitający na licu, kiedy przeciwnik (a przecież kolega z reprezentacji) przyjeżdżał kilka minut później na metę.

co jeszcze bardziej smutniejsza. Owej pseudorywalizacji przyglądali się ze stoickim wrecz spokojem trenerzy i opiekunowie kolarzy. Niektórych bała nawet ta „walka”. Podśmiewali się, Zaden ze szkoleniowców nie pokusił się jednak aby zapobiec temu, co się działo na trasie lub na bliźni stadionu. Podobno niektórzy trenerzy wyrażali swoje niezadowolenie z postawą dwójki asów. Czytali to jednak cicho, pod nosem, by się nie narazić. Czyżby nie tren-

Liga lekkoatletyczna z udziałem medalistów rzymskich ME

- Siciński przed L. Wodzyńskim na 110 m ppł.
Dziś pojedynek Malinowskiego z Rebaczem i Marandą

Wczoraj na stadionie przy al. Unii rozpoczęły się zawody IV rzutu indywidualnej ligi lekkoatletycznej. Na starcie stanęło około 300 zawodników z 38 klubów. Nie zabrakło naszych asów: I. Szewińskiego, K. Surlita, L. Wodzyńskiego, Jędrzejka, Długoteckiego, Sicińskiego, Strykańskiego na czele.

Zawody były doskonale zorganizowane, gratulacje dla łódzkiej działaczki i.a. ale z wyjątkiem biegu Szewińskiego na 100 m i sztafety kobiet w pozostałych konkurencjach nie odnotowaliśmy zaskakujących wyników.

Remis LKS w Oświęcimiu

Wczoraj rozgrywkę o mistrzostwo ekstraklasy zainaugurował nasz hokejski zespół LKS w swym pierwszym występie mistrzowskim zremisował na lodowisku w Oświęcimiu z beniaminkiem ekstraklasy tamtejsza Unia 1:1 (0:0, 0:1 1:0). Bramki dla LKS zdobył - Wasiak.

Na wyróżnienie zasłużył Kosyl broniąc w ostatniej tercji kilka groźnych strzałów, ratując swój zespół od porażki.

Pozostałe wyniki: Naprzód - GKS (K) 4:5, Baildon - Legia 8:2, Zagłębie (S) - Pomorzanie 3:3, Podhale - Polonia 11:0

GRUPA PÓLNOCDNA

Table with 2 columns: Team and Score. Rows include Stocznia - Gwardia 0:2, Stomil - Warta 2:0, Ursus - Stoczniovec 2:1, Zawisza - Arkonla 2:2, Avia - Baltyk 2:0, Olimpia - Polonia 4:0.

GRUPA POŁUDNIOWA

Table with 2 columns: Team and Score. Rows include Plast - Star 0:0, GKS (K-cc) - Sparta 0:0, BKS Bielsko - Stal (St. Wola) 0:1, Stal - AKS Nivka 2:0, Metal - Urania 0:0.

Polska-Portugalia 3:0

Polscy tenisiści zakwalifikowali się do trzeciej rundy rozgrywek o Puchar Davisa. W meczu eliminacyjnym, który odbył się na kortach poznańskiej Olimpii, polska drużyna oblała prowadzenie 3:0. W sobotę w grze podwójnej Fibak i Niedźwiedzi pokonali bez trudu reprezentantów Portugalii Vilela i Cruzę 6:1, 6:0, 6:2 (0:1-12:5).

Smalcerz dopiero IV w Manili

W stolicy Filipin - Manili, rozpoczęły się XXVIII Mistrzostwa Świata w podnoszeniu ciężarów. Jako pierwsi na pomoście stanęli zawodnicy najwyższej kategorii wagi - muszej, a wśród nich reprezentant Polski - Smalcerz. Polak zajął 4 miejsce wynikiem 222,5 kg (0:1-127,5).

Rekord świata Fibingerovej

Na mityngu lekkoatletycznym w Gottwaldowie reprezentantka CSRS Fibingerova ustanowiła rekord świata w pchnięciu kulą kobiet rezultatem 21,57.

Liga angielska

Table with 2 columns: Team and Score. Rows include Arsenal - Luton 2:2, Carlisle - Birmingham 1:0, Coventry - Everton 1:1, Derby - Burnley 3:2, Ipswich - Chelsea 2:0, Leeds - Sheffield Utd 5:1, Liverpool - Stoke 3:0, Middlesbrough - Manchester City 1:2, Queens Park - Newcastle 6:2, West Ham - Leicester 2:0, Wolverhampton - Tottenham 2:3, Aston Villa - Millwal 3:1, Blackpool - York 1:1.

Wspomnienia I. Szewińskiej

najszybszej kobiety świata

Wkrótce na łamach „DL”



Tegoroczne wspaniałe sukcesy Ireny Szewińskiej (rekordzistki świata na 200 i 400 m i dwukrotnej mistrzyni Europy) przyniosły jej miano najlepszej i niepokonanej w tym sezonie sprinterki naszego globu. Wypada przypomnieć, że pani Irena w swojej dotychczasowej karierze zdobyła 6 medali olimpijskich oraz kilka tytułów najlepszej biegaczki Europy.

Udział Szewińskiej w łódzkich zawodach wywołał zainteresowanie sympatyków „królowej sportu” w naszym mieście. Zarówno wczoraj jak i mamy nadzieję dziś występy I. Szewińskiej na stadionie przy Al. Północnej obserwować będzie rekordowa liczba kibiców tej dyscypliny sportu.

Czuje się już nieco zmęczona tegorocznymi bardzo licznymi i ciężkimi startami. Dwutygodniowy pobyt w „wiecznym mieście” i zażarcia walka z rywalkami o medale, a także seria startów na stadionach niemal całej Europy i związane z tym uciążliwe podróże sprawiły, że chętnie wróciłabym jak najszybciej do domu. Czeka tam na mnie z utęsknieniem mój syn - Andrzejek.

Dziękując za wypowiedź poprosiliśmy jednocześnie panią Irenę o wyrażenie zgody na podzielenie się z Czytelnikami „Dziennika Łódzkiego” swoimi wspomnieniami z występów na stadionach Polski i świata.

Nasza propozycja spotkała się z pełną aprobatą I. Szewińskiej.

A więc już wkrótce zaczniemy relację najszybszej kobiety świata na łamach naszej gazety.

„ASTRY-74”

Tegoroczny trzeci już w rzędzie rajd kwiatów „Astry-74” jest jedną z nielicznych popularnych imprez samochodowych, organizowanych przez Łódzki Automobilklub wspólnie z naszą redakcją.

o szczegółach na temat rajdu rozmawiamy z komandorem - R. Lukaszewiczem.

Na liście startowej figuruje dotychczas 160 załóg zgłoszonych z całej Polski. Najwięcej zgłoszeń napłynęło od kierowców łódzkich i z Radomia. Obok wyżej wymienionych w rajdzie naszymi wozami udział tacy znani automobilisci, jak: Rimpler, Komornicki, Gawlik, Kolinka, Dzielutski oraz zwycięzca ubiegłorocznej imprezy - Niemirski. Warto przypomnieć, że Automobilklub Łódzki przyjmuje zgłoszenia do wtorku włącznie (24 bm.). Zgłoszenia należy przysłać na adres Automobilklubu Łódzkiego (ul. Tuwima 15).

Główna nagroda tegorocznego rajdu „Astry-74” jest puchar fundowany przez dyr. Wydziału KFTT m. Łódź - mgr L. Bryszewskiego oraz komplet opon radialnych ofiarowanych przez „Stomil”.

Na jakich samochodach pojadą uczestnicy rajdu? - Jak dotychczas najwięcej zgłosiło się właścicieli „Trabantów”, „Fiatów 125 p”, wielu czolowych kierowców rajdowych naszego okręgu wyścigowego.

Na jakich samochodach pojadą uczestnicy rajdu? - Jak dotychczas najwięcej zgłosiło się właścicieli „Trabantów”, „Fiatów 125 p”, wielu czolowych kierowców rajdowych naszego okręgu wyścigowego.

Na jakich samochodach pojadą uczestnicy rajdu? - Jak dotychczas najwięcej zgłosiło się właścicieli „Trabantów”, „Fiatów 125 p”, wielu czolowych kierowców rajdowych naszego okręgu wyścigowego.

Na jakich samochodach pojadą uczestnicy rajdu? - Jak dotychczas najwięcej zgłosiło się właścicieli „Trabantów”, „Fiatów 125 p”, wielu czolowych kierowców rajdowych naszego okręgu wyścigowego.

Na jakich samochodach pojadą uczestnicy rajdu? - Jak dotychczas najwięcej zgłosiło się właścicieli „Trabantów”, „Fiatów 125 p”, wielu czolowych kierowców rajdowych naszego okręgu wyścigowego.

Na jakich samochodach pojadą uczestnicy rajdu? - Jak dotychczas najwięcej zgłosiło się właścicieli „Trabantów”, „Fiatów 125 p”, wielu czolowych kierowców rajdowych naszego okręgu wyścigowego.

Na jakich samochodach pojadą uczestnicy rajdu? - Jak dotychczas najwięcej zgłosiło się właścicieli „Trabantów”, „Fiatów 125 p”, wielu czolowych kierowców rajdowych naszego okręgu wyścigowego.

„Primadonny”

nieśli wielkich zwycięstw. Odnosi się to niemal w takim samym stopniu do przedstawicieli wielu innych dyscyplin, dla przykładu tenisa ziemnego, boksu, a i piłki nożnej. W toku dyskusji zorganizowanej w „Sportowca”, wiele cierpliwych uwag padło pod adresem kilku naszych czolowych piłkarzy, traktowanych ulgową „taryfą”.

nieśli wielkich zwycięstw. Odnosi się to niemal w takim samym stopniu do przedstawicieli wielu innych dyscyplin, dla przykładu tenisa ziemnego, boksu, a i piłki nożnej. W toku dyskusji zorganizowanej w „Sportowca”, wiele cierpliwych uwag padło pod adresem kilku naszych czolowych piłkarzy, traktowanych ulgową „taryfą”.

Uczestnicy dyskusyjnego forum w „Sportowcu” sięgnęli po przykład R. Gadochy, który jak wiadomo postanowił grać tylko w reprezentacji Polski, zapominając o obowiązkach, jakie ciąży na nim wobec kolegów klubowych. Zabierając głos trener K. Górski nie ukrywał, że na posiedzeniu Prezydium PZPN postawił sprawę jasno: Gadocha jest mi potrzebny w reprezentacji. Trener narodowej drużyny argumentował swoje stanowisko wówczas wysoka rangą i osobistą odpowiedzialnością za rezultat eliminacyjnego meczu do ME z Finlandią. Stanowisko to spotkało się z ostrą repliką trenera Legii.

Gadocha szantażuje nas tym, że powróci ewentualnie do drużyny Legii, jeśli klub zgodzi się na rozwiązanie z nim umowy od nowego roku, lub też po zakończeniu sezonu. Nie może się na to zgodzić, zaś PZPN powołuje go do kadry torpeduje wszystkie moje zamierzenia szkoleniowe - argumentował J. Vejvoda. Wiadomo, że interesem reprezentacji muszą być podporządkowane

czynności poszczególnych klubów. Jest to sprawa oczywista, z którą wszyscy uczestnicy wspomnianej dyskusji, zgodzili się. Zastrzeżeni są jednak (i słusznie), że drastyczne sprawy (a do takich trzeba zaliczyć „problem Gadochy”) muszą być załatwione zgodnie z zdrowym rozsądkiem, a przede wszystkim w interesie polskiego futbolu.

Na rozwiązanie „problemu Gadochy” czeka z niecierpliwością kilkunastu innych czolowych piłkarzy naszego kraju z wieloma reprezentantami Polski i uczestnikami X MŚ na czele. Każde niedociągnięcie w tej materii będą zapewne oni chcieli wykorzystać jako argument przy załatwianiu swoich sportowych zamierzeń.

WIESŁAW WRÓBEL

Redaguje kolegium. Redakcja - kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DL” Łódź, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 304-75. Dział: miejski 341-10, 337-47, sportowy 298-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rekopisów nie zamawionych redakcja nie zwrotna), kulturalny 621-60, „Panorama” 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97, Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 893-68, 888-78. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Cena prenumerat: rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł, kwartalnie 58,50 zł. Zgłoszenia prenumeratery przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu”. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruchu”, Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu” i poczty. Nr indeksu 35003.